Nr. 119. We Lwowie, Czwartek dnia 25. Maja 1882. **Rok XXI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 2 złr. — „
w państwie austrjackim . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej, „ Francji, „ Belgji i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Naddn., „ Serbii . . . po 7 złr. 50 cnt.
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar.“ plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes. I. Riemergasse 13 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schallek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22. w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 24 maja.

(Znowu o emigracji żydowskiej. — Tworzenie się nowego stronnictwa niemieckiego w Przedlitawii. — Klerykały zaniechali oporu przeciw taryfie cłowej. — Z Rady państwa. — Sposób, aby zmusić do ustąpienia urzędników sądowych, którzy swoje lata wysłużyli. — Historje żydowskie.)

Z autentycznego źródła możemy podać niektóre szczegóły o właściwych powodach nieporozumień, jakie w ostatnich czasach wywiązały się pomiędzy komitetami dla wspierania emigrantów żydowskich, istniejącemi w Brodach i we Lwowie.

Rzecz się ma tak:

Komitet brodzki otrzymał z kraju i od rozmaitych komitetów zagranicznych ze składek na cele wspierania imigracji żydowskiej około 600.000 złr., lecz żadnym sposobem nie można go było skłonić do wylegitymowania się z użycia tych sum. Do tego doszło, iż komitety „Alliance Israelite“ we Wiedniu, w Berlinie, Brukseli, Londynie i t. d. oświadczyły, że muszą nadal zaprzestać posyłek pieniędzy na ręce komitetu brodzkiego. Z tego powodu powstało wielkie „oburzenie“ pomiędzy przewódzcami panującej dotychczas kliki w Brodach. Telegrafują n. p. do Berlina, że koniecznie potrzebują pieniędzy, a Bleichröder wysyła 20.000 mark — do Lwowa, brodzkiemu zaś komitetowi tylko notyfikuje przesyłkę! Ze Lwowa zapytują, czy potrzeba w Brodach pieniędzy — gdyż są. Pan Herzberg-Fränkel z pasją odpowiada mniej więcej w tym sensie, że „ze Lwowa“ pieniędzy nie potrzebują! Równocześnie inscenuje się komedja rozwiązania komitetu brodzkiego.

W kołach żydowskich panuje w ogóle największe oburzenie przeciwko klice brodzkich potentatów. Otwarcie obwinia ich opinia współwyznawców o nierzetelne działanie, które tem bardziej jest potępienia godne, iż robiło się tu *geschäfta* kosztem nędzarzy, ginących z głodu i niedoli... Teraz dopiero okazała się właściwa wartość moralna tej kliki, którą od tylu lat dziennikarstwo wiedeńskie przedstawia jako najpiękniejszy wykwit liberalizmu i cywilizacji w tutejszej „pół-Azji.“ Czas byłby wielki, ażeby żydzi sami starali się złamać już raz wpływ tej nikczemnej kliki.

Powracając jednak do emigracji samej zaznaczyć musimy, że wedle wiadomości, jakie nas dochodzą z za kordonu od osób wiarygodnych, e m i g r a c j a ż y d o w s k a d o G a l i c j i d o p i e r o z a c z y n a s i ę n a d o b r e. Całe karawany ciągną ztamtąd do Galicji. Niema co łudzić się nadzieją, ażeby w razie upadku Ignatiewa (który, nawiasowo mówiąc, w dalekiem jest polu) wędrówka ta ustała. Całe społeczeństwo, masy ludności prześladują żydów z taką zapalczywością nieubłaganą, że ścigani ze wszech stron — jak się wyraził Katkow „jak dzikie zwierzęta“, czują żydzi, że stracili tam na zawsze grunt pod nogami. Rumunia i Turcja ich nie przyjmują — ciągną więc masami do Austrji, do Galicji, jako do ziemi obiecanej, z kraju, w którym nauka talmudu tak gorzkie dla nich wydała owoce.

Doprawdy, trudno przewidzieć, jakie z tego objawu wynikną skutki. Ale w każdym razie obowiązkiem jest rządu nietylko energiczne przedsięwziąć środki w tym kierunku, ażeby jakiś ład zaprowadzić w traktowaniu emigrantów, jacy już są w Galicji, lecz roztropność wymaga też wcześnie obmyśleć plan postępowania na wypadek, gdyby napływ przybrał znaczniejsze rozmiary — czego z wszelką pewnością spodziewać się możemy.

W Złoczowskiem już kilka majątków zadzierzawili żydzi moskiewscy, którzy ani słowa nie umieją ani po polsku ani po rusku. A gdzie oni osiędą, tam cichaczem powstaje zaraz cała kolonia emigrantów. Rzucają się też ci przybysze łakomie na wszelkie interesa, szczególniej z szlachtą, jak np. na wykupno lasów i t. p. Płacą na razie hojnie, ażeby tym sposobem niejako wkupić się do tutejszego społeczeństwa.. Widzimy więc, że nietylko z nędzarzami, ale i z bogatymi rosną nam kłopoty nowe.

W warstatach także daje się już uczuwać konkurencja emigrantów z każdym dniem coraz dotkliwiej.

Do *Czasu* telegrafują z Wiednia, że namiestnik hr. Potocki miał tam audjencję u cesarza i rozmawiał z nim o emigracji żydowskiej. Później konferował z reprezentantami „Alliance Israelite.“ Może więc wynikną z tego jakieś ważniejsze postanowienia władzy. Istotnie nagląca zachodzi potrzeba, ażeby dotychczasowa bezradność w tej sprawie ustała.

* * *

Najważniejszym wypadkiem przedlitawskim jest konferencja w duchu dr. Fischhofa, która się onegdaj odbyła we Wiedniu, a o której nam nasz korespondent już wczoraj telegrafował, telegram jednak zapóźno otrzymaliśmy. Na jakiej podstawie korespondent nasz pomiędzy uczestnikami tej konferencji umieścił także dr. Riegera, nie wiemy. *Politik* donosi, że do d. 22. bm. Rieger jeszcze nie konferował z Fischhofem, że jednak spotkanie się obu jest zamierzone. Pisma centralistyczne i *Pester Lloyd* tożsamo nie donoszą o uczestnictwie Riegera, ale ostatni donosi o uczestnictwie p. Hausnera. Konferencja odbyła się w redakcji *Wiener Allg. Ztg.*, która jednak o tej okoliczności nie wspomina, i tylko następujący komunikat podaje:

„Dzisiaj (d. 22.) odbyła się pod przewodnictwem dr. Newalda (byłego burmistrza wiedeńskiego) i przy udziale dr. Fischhofa polityczna konferencja, do której należał szereg posłów rajchsratowych i sejmowych, tudzież 24 członków wiedeńskiej Rady miejskiej, Rad dzielnic wiedeńskich i prezesów różnych stowarzyszeń politycznych. Przedmiotem narad było obecne położenie wewnętrzne i zastanawianie się nad drogami i środkami do utworzenia wielkiego stronnictwa liberalnego. Uczestnicy przyrzekli co do uchwalonych kroków zachować tajemnicę.“

Mimo to jednak otrzymał *Pester Lloyd* następujący telegram o szczegółach tej konferencji: „W biurach *Wiener Allg. Ztg.* odbyła się dzisiaj (d. 22. b. m.) narada wybitnych osobistości politycznych w sprawie zwołania wielkiego zgromadzenia ludowego we Wiedniu. Obecni byli pp. hr. Wurmbrand, br. Walterskirchen, hr. Coronini, dr Kronawetter, dr. Adolf Fischhof, były burmistrz wiedeński dr. Newald, 24 posłów sejmowych, radnych miejskich i okręgowych ze wszystkich dzielnic Wiednia i pewna liczba mieszczan. Kilku posłów, którzy przybyć nie mogli, wyrazili listownie swoje sympatje. Był także obecnym p. Otton Hausner. Przewodniczył dr. Newald. Uchwalono zwołać wielkie zebranie ludowe we Wiedniu dla omówienia sytuacji politycznej; dzień jeszcze niewiadomy.

„Z drugiej znowu strony donoszą nam w tej sprawie: O ile z dzisiejszej wstępnej narady słychać, przedłożył br. Walterskirchen program, dążący do utworzenia nowego stronnictwa, na który obecni jednogłośnie się zgodzili. Program ten podnosi uchylenie reprezentacji interesów (kuryj wyborczych), rozległe rozszerzenie prawa wyborczego i połączenie liberalnych żywiołów wszystkich narodowości. W kołach poselskich będzie się szukało zwolenników dla tego programu, i skoro się za nim oświadczy dostateczna liczba członków Rady państwa, nastąpi ukonstytuowanie stronnictwa.“

Jeżeli doniesienia telegramu *Pester Lloyda* co do programu owego są prawdziwe, to byłby to chyba program — przyszłości. Aby do tego programu przystąpił który z członków obu Izb rajchsratu, należący do jakiego klubu narodowego, musiałaby poprzód w zupełności rozwiązaną być sprawa narodowościowa — i dr. Rieger nie zostawi dr. Fischhofa w niepewności pod tym względem. Nie prąd liberalny, ale prąd narodowościowy jest głównem znamieniem obecnej doby.

* * *

D. 22. b. m. odbył klub liechtensteinowski naradę, wieczorem zebrał się komitet wykonawczy prawicy — i skonstatowanem zostało, że klub ów będzie głosował za taryfą cłową. W klubie hohenwartowskim głosowanie to obwołano za obowiązujące wszystkich członków klubu, a należą do niego Dalmatyńcy, Istryjczycy itp. Nowella szkolna już nie będzie załatwioną przed odroczeniem Rady państwa, które jutro lub w piątek nastąpi.

Na posiedzeniu Izby posłów z d. 22. b. m. referował p. J a w o r s k i o petycjach wielu galicyjskich reprezentacyj powiatowych względem zniżenia procentu zwłoki od zaległości podatkowych. Przyjęto wniosek komisji, aby wezwać rząd do przedłożenia ustawy w tym duchu. Nad petycjami o ograniczenie wolności dzielenia gruntów przeszła Izba do porządku dziennego z powodu, że ta sprawa do kompetencji sejmów należy.

P. S p ł a w i ń s k i referował o petycji z powiatu Turczańskiego przeciw temu, że tamtejsza Rada powiatowa już przeszło 6 lat urzęduje. Komisja petycyjna wnosi przejście do porządku dziennego. P. Kowalski wywodzi, że ta Rada nieprawnie urzęduje — czemu p. Spławiński zaprzecza, gdyż nowa Rada powiatowa jeszcze nie jest ukonstytuowaną, więc według prawa musi urzędować dawna. Przystępuje zresztą do wniosku p. Kowalskiego, aby odstąpić tę petycję rządowi, co też Izba uchwala.

Podobnież na wniosek p. Kowalskiego Izba uchwala, aby sprawę odesłać rządowi, a nie przechodzić do porządku dziennego, nad petycją członków żydaczowskiej Rady powiatowej, utyskujących na to, że ta Rada ukonstytuowała się przed rozstrzygnięciem rekursów przeciw wyborowi reprezentantów z grupy miejskiej.

W Izbie panów w toku obrad nad taryfą cłową spotkał p. Plenera (ojca) ten despekt, że podczas jego mowy pp. Schmerling i Karlos Auersperg tak głośno rozmawiali, iż prezydent dzwonił, centraliści na swoich koryfeuszów sykali, ale obaj nic na to nie dbali. Zdarzył się też p. Plenerowi ten lapsus, iż wnioskowi Hallwicha przypisywał treść, jakiej on wcale niema. Minister Dunajewski delikatnie, ale dosadnie schłostał p. Plenera i dawne rządy centralistyczne.

* * *

Slovenski Narod podaje następującą pogłoskę, jakoby z wiedeńskich kół parlamentarnych pochodzącą: „W ministerjum sprawiedliwości przygotowują projekt ustawy, mocą której urzędnicy sądowi, wysłużywszy 40 lat, mogą dalej służyć, ale stracą dodatki służbowe, aktywalne i wszelkie inne. Tym sposobem zapewne zdoła się usunąć tych urzędników sądowych, których ideałem są dawne czasy.“

Z dorocznego zebrania austrjacko-teutońskiego „Schulvereinu“ podaje korespondent *Pester Lloyda* ciekawy szczegół. Nie rozumiano właściwie, dlaczego dr. Weitlof tak siarczyście obwoływał, że to stowarzyszenie ma tylko cele humanitarne i kosmopolityczne, i potępiał każdego, ktoby chciał cele polityczne lub wyznaniowe wnosić do „Schulvereinu.“ Otóż kazano tak uczynić dr. Weitlofowi, ponieważ w kołach teutońskich właśnie grasuje antisemityzm, więc należało ukoić żydów, którzy przecież znacznie zasilają fundusze „Schulvereinu.“ Więc ten sens miała mowa Weitlofa. Ale cóż ztąd! Zaraz następny mowca uderzył na żydów, że tak mało robią dla tego stowarzyszenia a tak wiele od niego wymagają. Jak na to, zebranie poszło za głosem tego drugiego mowcy i do Rady nadzorczej „Schulvereinu“ wybrało właśnie — p. Schönerera, najzacieklejszego wroga żydów. Szrajbjingełesy zataiły te okoliczności.

Peszteńscy żydzi uchwalili wyprawić w sejmie węgierskim manifestację za żydami moskiewskimi, i udali się do swego reprezentanta w węgierskiej Izbie posłów, Wahrmana, także żyda, aby się tem zajął w sejmie. Ale Wahrman zmył ich porządnie. Wykazał im, że o rezolucji sami nie myślą; chcą interpelacji, ale tej rząd nie przyjmie, bo byłoby to mieszaniem się w wewnętrzne sprawy obcego państwa; jeszcze gorszą zaś byłaby interpelacja taka, jak Tomaszczuka i Süssa w przedlitawskiej Izbie posłów, bo to dawałoby do rozumienia, że Węgry mogą się czegoś obawiać od żydów moskiewskich. Należy przeto tylko prywatnie udawać się do dygnitarzy rządowych, co się też już czyniło i czyni — a zresztą poczekać, co sejm i rząd powie, gdy przyjdzie na stół petycja komitetu szathmarskiego. Dla żydowizmu cała ta wiadomość jest przerażającą.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wilno d. 3/15 maja.

Czytaliście zapewne napaści, jakie pojawiły się na nas w łamach *Mosk. Wiedom.* i *Now. Wremienia*. Były to korespondencje z Litwy pisane do tych dzienników przez rozmaitych „diejatielej.“ Owoż pozwólcie, że użyjemy waszego pośrednictwa, aby pokazać światu czem są ci „diejatiele,“ aby odkryć, jakich to rząd moskiewski używa ludzi do przeprowadzenia „wielkiej swej politycznej misji „abrusienia“ kraju.“

Jedną z głównych agentur, mających na celu rozkolonizowanie Moskali na ziemi litewskiej było „Obszczestwo Poziemielnawe Kredita“ (Tow. kredytowe rolnicze). Towarzystwo to, którego centralna dyrekcja przebywa w Petersburgu, założyło tu przed dziesięciu laty swą filję i mianowało jej dyrektorem niejakiego Siergieja Jakubowicza, Moskala czystej krwi, dobrze zapisanego w opinii Katkowów i Aksakowów. Do wszystkiego co polskie pałał on najwścieklejszą nienawiścią i był jednym z filarów obozu panslawistów. To też gdy przybył do Wilna, stał się wkrótce głową całej szajki przebywających tu „diejatieli.“ Dzisiaj zaś człowiek ten siedzi w turmie, — o gorzka ironio! — urządzonej w po-Marjawickim klasztorze, na św. Stefańskiej ulicy.

Zadaniem wspomnianego Towarzystwa rolniczego było rozdawanie pożyczek na dobra ziemskie i nieruchomości osobom prawosławnym, nabywanie dóbr obywateli Polaków, zmuszonych do sprzedaży ich przez rząd, i w ogóle ułatwianie Moskalom osiedlania się w kraju. Zadania tego przestrzegano tak ściśle, że nawet włościanom, jeżeli byli katolicy, nie udzielano pożyczek w zasadzie, — w praktyce zaś po opłaceniu tłustych łapówek. Towarzystwo to wypuszczało listy zastawne 6-prc., a statut jego między innemi orzekał, że listy te może Towarzystwo przyjmować do przechowania tylko od swych debitorów, od innych zaś osób brać ich w depozyt nie wolno. Teraz podam wam parę faktów z działalności p. Siergieja Jakubowicza.

Obywatel Mejsztowicz miał tych listów na 8.000 rubli, a ponieważ u nas, przy znanej nikczemności moskiewskiej policji, nie jest rzeczą bezpieczną trzymać papiery wartościowe w domu, przeto p. Mejsztowicz udaje się do Towarzystwa z prośbą, czy nie zgodzi się przyjąć tych listów do depozytu? P. Sergiej Jakubowicz, nie mówiąc nic Mejsztowiczowi o przepisie statutu, chętnie się zgadza na przyjęcie owych listów, i wydaje mu pokwitowanie nie z kwitarjusza, ale na prostym listowym blankiecie, — poczem na listy Mejsztowicza zaciąga w Towarzystwie pożyczkę, a otrzymane pieniądze (w wysokości 75 prc. wartości listów) chowa sobie do kieszeni. Kiedy teraz wykryły się wszystkie sprawki wodza „diejatieli“, i pan „diejatiel“ zamknięty jest do turmy, przyjeżdża ze wsi Mejsztowicz po swoje papiery, i dowiaduje się, że aby je otrzymać, musi zwrócić 75 prc. ich wartości i zaległe procenta od tej kwoty.

Drugi fakt. Pod Wilnem jest majątek, zwany Zameczkiem. Właścicielowi jego, który był Polakiem, rząd kazał majątek ten sprzedać. Wystawiono go więc na licytację i nabył go Niemiec, von der Kopp. Ale Niemczysko nie miało pieniędzy, udaje się więc do Towarzystwa z prośbą o pożyczkę. Siergiej J. mu ją wyrabia, lecz w trakcie tego Niemczysko sprzedaje Zameczek jakiemuś Moskalowi, tak, że rezolucja, pozwalająca na wydanie pożyczki, przyszła z Petersburga wtedy, kiedy majątek należał już nie do von der Koppa, ale do Moskala. Mimo to pan dyrektor korzysta z pozwolenia, pieniądze bierze do kieszeni i w księgach Tow. zapisuje Zameczek do liczby majątków zastawionych w Towarzystwie. Było to w 1875 r. Od tego czasu przez parę lat regularnie pan dyrektor wnosi procenta i raty od długu ciążącego na Zameczku. Ale w końcu przestaje je płacić. Majątek więc wystawiony zostaje na licytację. Kiedy edykt ogłoszony został, dopiero wtedy dowiedział się o całej sprawie właściciel Zameczka.

Wyobraźcie więc sobie jego zdziwienie i nietylko jego, ale i całego Wilna, albowiem właściciel Zameczka nic nie wiedząc o szachrajstwie Jakubowicza, zastawił tymczasem swój majątek w innym banku. Powstał rajwach ogromny, poruszono wszystkie sprężyny, udawano się do protekcji Katkowa i Aksakowa i w końcu z dyrekcji petersburgskiej przyszedł rozkaz licytację odwołać, a 17.000 rubli pożyczonych na Zameczek zapisać do strat Towarzystwa. Nie chciano kompromitować wodza d i e j a t i e l i.

Aby takie szachrajstwa urządzać, ułożył sobie p. Siergiej J. odpowiedni skład biura. Buchalterem był tedy niejaki Sołomko, również d i e j a t i e l, a przedtem subjekt sklepowy w jakimś magazynie w Petersburgu. Przy pomocy Towarzystwa nabył on trzy majątki na Litwie i potem usunął się z Towarzystwa, a dla tego, aby mieć i nadal protekcję panslawistów, wstąpił do kancelarji kuratora okręgu naukowego wileńskiego. Sekretarzem i zarazem kasjerem filii jest żyd, niejaki Trocki, łotr z pod ciemnej gwiazdy. Po ustąpieniu Sołomki przysłano na buchaltera z Petersburga jakiegoś Niemca, Becka, zapitego od świta piwem W parę miesięcy po przybyciu do Wilna został ten Beck obity przez dwóch innych d i e j a t i e l i w biały dzień na placu dworcowym naprzeciw pałacu, gdzie mieszka Totleben.

Taka to tedy była reprezentacja Towarzystwa rolniczego petersburgskiego, mającego za zadanie zasiedlać Litwę wiernymi synami moskiewskiej ojczyzny. Trocki do dziś dnia rej wodzi w biurze, bo on jeden zna wszystkie sprawy, i w nieładzie, jaki w tej filii panuje, umie się zorjentować. Ponieważ dzisiaj wykryto już niemal wszystkie szachrajstwa Jakubowicza, na krągłą sumę 400.000 rubli, przeto sprawy tej teraz zataić już nie można, i chcąc niechcąc będą musieli panslawiści kilku swoich „diejatieli“ poświęcić. Aby jednak odwrócić oczy Moskali od ich łajdactw i zagłuszyć je czemś, wpadli na koncept urządzenia nowych napaści na Polaków. Poruszono więc wszystkie pisma panslawistyczne, i w hałasie, jaki wywołano z powodu tego, że Orzeszkowa wydała kalendarz polski, zagłuszono zbrodnie „diejatieli“. Podczas więc gdy policja robiła rewizje u Orzeszkowej, i szu-

---

43

WALKA O BYT.

Powieść

S E W E R A.

(Ciąg dalszy.)

— Ida jest złośliwa — rozmyślał przechadzając się po deptaku w nadziei zobaczenia naszych pań, widocznie zazdrości, i dlatego piękność Wandy musi być imponującą. Co do kochanej siostrzyczki, ta zwykle chodzi śladami swej córki.. Przyszła dama mego serca poetyczna?... Wybornie! wolę to niż gdyby była zawołaną gospodynią. Jedyny rodzaj do którego mam wstręt. Będziemy poetyzować oboje. Lubię poezję wieczorem po zachodzie słońca, po wybornym obiedzie, i przy prawdziwym hawannie.

Hrabia Kazio uśmiechnął się, widocznie był sybarytą, przepadał za wybornemi obiadami i prawdziwemi hawannami.

— Jeżeli do tego moja pani ładnie deklamuje — dodał — można będzie znaleźć przyjemną rozrywkę.

Chodząc i marząc po deptaku wybornie się bawił. Przedewszystkiem w życiu szukał rozrywki i zabawy. Czytał dużo, bo lubił ten rodzaj rozrywki a czasem i pisał, gdy się nudził i pragnął czas zabić.

— I nareszcie ożenię się, jeżeli nie każą mi zbyt ciężko pracować, przeskakiwać przepaści, drapać się na skały.. Zobaczył panie, przystanął. Odrazu poznał Wandę, panią Karolinę i uśmiechniętą z przymrużonemi oczami Marylkę. Towarzyszył im hrabia stryj.

— Piękna — szepnął nasz bohater. Stryj przedstawił siostrzeńca i zawiązała się żywa rozmowa, pełna humoru ze strony Kazia i pełna wdzięku ze strony pań.

* * *

Szczawnica dnia...

„Kochana, dobra, poświęcająca się Celinko!

Codzień z mamą mówimy o tobie żałując, że cię tu niema. Bawimy się wybornie i gdyby nie myśl, że się tak okropnie nudzisz w Czyżowie, byłybyśmy naprawdę szczęśliwe. Brak cię nam na każdym kroku, ciągle, zawsze.

Wanda odżyła i nie jest już tą smutną, zamyśloną Wandą, chodzącą jak zaklęta po czyżowskim parku. Wanda w Szczawnicy jest odczarowaną, prawdziwą, okrzykniętą przez naród szczawnicki królową.

Posądzamy ją z mamą, że zapomniała o Arturze i dziękujemy za to Bogu. Do tego zapomnienia przyczyniły się hołdy, jakie Wanda od wszystkich odbiera, a może troszkę i hrabia Kazio, bardzo przyjemny, bardzo wesoły, już nie młodzieniec ale mężczyzna. Deklamuje Słowackiego i Ellego, Musseta, Lamartina i Wiktora Hugo. Lubi dużo mówić a często jest tak zabawny, że wszyscy, nawet Wanda i mama śmieją się serdecznie. Jest u nas codziennym gościem, towarzyszy nam zawsze na deptaku, tylko nie należy do żadnych wycieczek; widocznie nie chce narażać swego szacownego zdrowia, potrzebnego jak mówi dla ojczyzny. A gdy wybiera się na Miodziuś, daje nam uczuć wielkość swego poświęcenia.

Domyślasz się pewno, moja Cesiu, że hrabia Kazio nie szuka nas dla przyjemnej rozmowy z mamą lub ze mną. Odgadujemy zamiary pana Kazimierza; lecz nie zwierzamy się z tem przed Wandą, nie chcemy ani jej zrażać, ani przestraszać naszą domyślnością. Wanda widocznie lubi hrabiego Kazia, z chęcią z nim rozmawia, uśmiecha się, gdy go zobaczy, wita go jak przyjaciela. Nie robi on na nią tego wrażenia, co Artur, ale też Wanda, mówi mama, jest starsza doświadczeniem i przebytemi zawodami.

Czy Wanda poszłaby za hrabiego Kazia, to znowu inna kwestja. Co do mnie wierzę, żeby się zdecydowała. Jest on sympatyczny dla wszystkich, ma przed sobą przyszłość, jak tutaj mówią polityczną. W Szczawnicy bawi cała jego rodzina, matka, stryj i starsza siostra z córką. Panie te są bardzo dystyngowane, lecz mają swój odrębny sposób bycia, podobno galicyjski, nudzą się, a wszystko biorą na wagę plotki i traktują jako plotkę. Zawsze spragnione nowych wrażeń i plotek.

Prawda Cesiu, żem spoważniała i może myślisz że zmądrzałam troszkę. Przyznam ci się więc, że nie jest to moja opinia o tych paniach, ale pana inżyniera Geran, tego samego, co to już dawno, gdy byłyśmy dziećmi, przyjechał z Adasiem do Czyżowa a teraz prosił mnie choć w liście uściskać braciszka. Proszę cię, zrób to. Rodzina hrabiego Kazia jest bardzo grzeczną dla mamy i Wandy, to dużo z ich strony. Mamie i Wandzi pochlebia ich uprzejmość i... nie piszę już więcej, bo nie wiem sama co z tego wszystkiego będzie i jak się to wszystko ułoży.

Wyobraź sobie, droga Cesiu, już drugi raz złapałam naszego inżyniera na gorącym uczynku. Wtedy gdy Wanda go nie widzi, lub nie zwraca nań uwagi, wpatruje się w nią jak w cudowny obraz! Gdy się obróci lub spojrzy, oczy spuszcza. Lecz może myślisz, że tylko on jeden to robi, jest ich więcej, mówią, że wszyscy Warszawiacy kochają się w Wandzi.

Pan Geran własnym kosztem urządził wspaniałą wycieczkę do Czorsztyńskiego zamku na cześć Wandy. My o tem nie wiemy, lecz mówiła to naszej Zosi Garonowa u której mieszkamy. Inżynier jest nieśmiały, mama go za to lubi i dlatego bywa u nas.

Ale czy uwierzysz, że twoja młodsza siostra jest bohaterką? Dwóch młodych ludzi Sunio i Binio, bardzo zabawni chłopcy, pojedynkowali się o mnie ale tylko niestety, na pałasze. Sunio nosi rękę na temblaku, Binio ma obandażowane ucho. Obaj są z tego bardzo dumni i obaj poważni. Sunio jest urodzony z hrabianki, lecz niestety, jest urzędnikiem. Mówią, że robi ministerjalną karjerę. Spojrzawszy na Sunia, plotka ta wywołuje bardzo komiczne wrażenie. Binio jest synem barona, lecz galicyjski baron bardzo mało znaczy w Galicji. Każdy szlachcic za parę tysięcy guldenów mógł zostać baronem. Chłopcy są komiczni, należą jednak do towarzystwa i bawię się z nimi wybornie. Hrabia Kazio często żartuje sobie z nich, lecz tak delikatnie, że tego dojrzeć nie mogą. Nie myśl przecież, żeby to były partje. Nie myślę o sobie, póki się los Wandy nie rozstrzygnie.

Droga Cesiu, wołają mnie do „pracy“, muszę się ubierać. Hrabia stryj będzie dziś u nas na obiedzie. Dla mnie, jest to najprzyjemniejszy mężczyzna w Szczawnicy.

Mama i Wanda serdecznie cię ściskają, ja całuję cię w różowe usteczka. Pisz, pisz, twoja.

Marylka.

Droga Marylko!

Nie dotrzymujesz przysiąg i dlatego szczęście, że Sunia i Binia nie uważasz za partje, bo mogłabyś ich zdradzić dla starego hrabiego.

Historję pojedynku opowiedziałam Krówczyńskiemu. Zbladł, zamyślił się i smutny odjechał do domu. Od tego jesteśmy kobiety, abyśmy dręczyły tych, którzy nas kochają.

Po wielkim u nas zjeździe na którym i ja miałam szczęśliwe chwile — pewno dlatego, że byłam sama, cicho. Drogi ojczulek często wyjeżdża, lub pracuje u siebie, Adaś z panem Walentym i ja z nimi gospodarujemy zawzięcie. Urodzaje tego roku są mniej niż średnie, Gębalski miał podobno zaniedbać rolę. Ale za to jakie będą na przyszły rok, mówi pan Walenty, który wierzy w Adasia tyle, ile ty w hrabiego Kazia.

Adaś pracuje, lecz jakiś smutny i zamyślony. Dałam mu twój list do przeczytania. Przeczytał go a potem długo chodził po ogrodzie. Przybiegłam do niego i wystaw sobie, o czem mówił ze mną, nie zgadniesz! Otóż, ani mniej ani więcej, tylko o swoim koledze Karolu Geranie. O jego zdolnościach, wielkiem sercu, skromności i dobrem wychowaniu. Nie śmiałam mu się sprzeciwiać, jest rozdrażniony i często wybucha.

Nareszcie rzekł jakby do siebie:

— Gdyby on był z nami, dalibyśmy sobie radę. Stanowisko nasze byłoby uratowane.

Nie rozumiem przytoczonego wyrażenia Adasia i dlatego proszę cię, ustępu tego nie czytaj ani mamie ani Wandzi.

O hrabi Kaziu nie wspominał. Za to nasz ojczulek i ja cieszymy się serdecznie. Dla mnie młody hrabia jest bardzo sympatyczny i dobrze się stało, żem nie pojechała do Szczawnicy, pewnobym się w nim rozkochała i wywiązałby się z tego dramat, którego byłabym zrozpaczoną bohaterką. Jestem również wielką przyjaciółką hrabiego stryja, nie tracę nadziei, że panów tych niedługo zobaczymy w Czyżowie. Radabym upokorzyć Artura i zemścić się na nim. Mówiła mi Sałacka, że jest spodziewany z powrotem.

Wyobraźcie sobie, jestem bardzo zajęty najprozaiczniejszemi rzeczami w świecie. Adaś utrzymuje, że Sałacka jest bardzo kosztowną i że nas potrzosze rujnuje. To zabawne, żeby Sałacka mogła nas rujnować!.. Prosił mnie więc, abym jąką taką utrzymywała nad nią kontrolę. Nudzi mnie to, ale mu się nie sprzeciwiam, on tak bardzo pracuje.

Smutno u nas i pusto. Rano zwykle rozprawiam z Sałacką i niby wydaję, później gram i czytam, po południu wyjeżdżam z Adasiem w pole, tam spotykam się z panem Walentym, a czasem na koniu przyjeżdża Krówczyński... Ta twoja fruwająca krówka, moja Marylko, jest łaskawe i dobre stworzonko. Adaś bardzo go lubi, a on kocha go tyle co ciebie.

Mieliśmy wielką ochotę z ojczulkiem wpaść do Szczawnicy, tylko że jakoś nadzwyczajnym wypadkiem zabrakło u nas gotówki, a również i dlatego, że tata niedługo musi jechać na wybory.

Zatem Wy, moi kochani, wracajcie: Mama ze starym hrabią, Wanda z młodym, a ty schowaj do pudełeczka od cukierków dwóch rywali i przywieź ich kontrabandą do Królestwa, jako ludzi bardzo niebezpiecznych dla naszych biednych serc. Mamie ucałuj rączki, Wandzi zamyślone czoło, a tobie moja Marylko, całuję szczebioczące usteczka

Wasza tęskniąca

Celina.

(D. c. n.)

kała wszędzie intrygi polskiej, tymczasem w biały dzień córka Jakubowicza, zamężna za towarzyszem prokuratora, panem Deppem, wywoziła z domu jego i z biur filii wszystkie kosztowne sprzęty, meble, porcelany, dywany, lustra itd., słowem, wszystko co może mieć jakąkolwiek wartość i mogłoby choć w setnej części wynagrodzić straty, jakie Tow. rolnicze kredytowe poniosło na swoim [illegible]. I zważcie, że robiła ona to oczywiście za wiedzą swego męża, który jest prokuratorem, i przeto przeciw swemu teściowi prowadzi sprawę karną.

Paryż d. 20. maja.

Patrząc na krzątania się skrajnych stronnictw można sądzić, że ci ludzie stracili zmysł zdrowego pojęcia o rzeczach, że niemają nic innego do roboty, jak tylko wynajdować i uchwalać prawa przeciw duchowieństwu. Jest to rzecz godna uwagi, że ile razy przyjdzie chwila jasnego postawienia sprawy przez nich podjętej, muszą się cofać nawet bez pomocy [illegible] i uznać swą bezsilność. Pomiędzy wielu prawami, albo raczej projektami do takowych, rozbierano pytanie: czy nie możnaby na mocy art. 2. konkordatu zaprowadzić pewnych obostrzeń przeciwko duchownym, a szczególniej biskupom, wykraczającym przeciw obowiązującym prawom cywilnym?

W odpowiedzi na to pytanie, komisja Izby posłów miała do roztrząśnienia trzy projekta. Pierwszy, pochodzący od najskrajniejszych, miał na celu usunięcie zupełne i bezwarunkowe konkordatu. Jako niepraktyczny, a nawet szkodliwy został usunięty. Pozostały dwa projekta — jeden zmierza do wprowadzenia pewnych odmian w konkordacie i artykułach organicznych, a drugi, aby uchwalić nowe dodatkowe prawa, któreby określały kary za pewne wykroczenia.

Dla ciekawości wypada streścić odpowiedzi na trzy pytania: Stronnikom zupełnego zniesienia konkordatu przeciwnicy wykazują, że oprócz samowoli i nadużycia siły, oraz niepoliczonych trudności, z zupełnego zniesienia konkordatu wynikłyby zupełnie przeciwne skutki; wtedy kościół przeszedłby pod ogólne prawo, bo przecież tak ogromnej większości katolików nie można postawić poza prawem, a zatem wolność stowarzyszeń musiałaby być dla wszystkich jednaka, a ta przyczyni się do wytworzenia potężnych korporacyj, z któremi państwo będzie musiało się rachować. Na poparcie tego twierdzenia przytaczają niezbity dowód: iż duchowieństwo świeckie pobierając nawet od rządu 53 miliony rocznie, nie pomnożyło swej własności ruchomej i nieruchomej.

Postawiono wprawdzie nowe budynki diecezjalne, jak seminarja, małe i wielkie szkoły parafialne, ale tego rodzaju zakłady oprócz doraźnego wpływu moralnego, nikogo nie bogacą, gdy tymczasem zgromadzenia zakonne płci obojga, jako stowarzyszenia religijne, zdobyły majątek w samych nieruchomościach od 1848 r. wartości 720 milionów. Po zniesieniu konkordatu w tej samej chwili w całej Francji zniknęłoby duchowieństwo świeckie, a na tę chwilę czekają kadry zakonne, gotowe wcielić w swe rangi duchowieństwo parafialne zwykle ubogie, które bez zasiłku budżetu państwowego padłoby ofiarą nędzy materjalnej i przeszłoby pod zarząd zakonów dziś rozproszonych i od razu do 70 tysięcy duchowieństwa świeckiego wytworzyłoby razem z zakonnikami siłę, której nie pokonałoby żadne prawo, a biskupi byliby prostą prowincjałami w każdej dyecezji. Takie wynikłyby skutki po zniesieniu zupełnem konkordatu z całym następnym rozwojem, któryby nie przyczynił się do utrwalenia republiki.

Na drugie pytanie — odnoszące się do zaprowadzenia pewnych zmian w konkordacie, odpowiadają, że takowe bez złamania zawartej umowy ze Stolicą świętą miejsca mieć nie mogą, bo równałyby się zniesieniu konkordatu. Na trzecie pytanie: aby uchwalić prawa dodatkowe obostrzające kary, odpowiadają, że to byłoby [illegible]. Na nieszczęście tego rodzaju nowość przynosiłaby więcej szkody, jak korzyści. Zastosowanie, albo raczej wypróbowanie w wykonanie kar obudziłoby niewątpliwie namiętności religijne, a ztąd wynikłyby starcia bez końca. Każdy ksiądz skazany na 100 fr. kary lub trzydniowe więzienie, byłby w oczach wiernych jako męczennik, a portret jego rozniesiony od wsi do wsi zjedna mu imię świętego. Jedno tak świetne powodzenie stanie się zachętą dla drugich do zbierania tryumfów i posypią się kazania i cyrkularze biskupów przeciw rządowi republikańskiemu.

Po takich uwagach powstał koniecznie czwarty projekt, aby ksiądz, jak każdy obywatel, ulegał ogólnemu prawu, które karze nieposłuszeństwo prawu i zniewagę rządu lub jego członków i t. d. Ten ostatni projekt wydaje się najpraktyczniejszym, bo prawa wyjątkowe dla jakiejkolwiek części narodu są bardzo słusznie nienawistne i godne rządów cara moskiewskiego, jakiegoś Ignatiewa lub Drentelna. Nie bez pewnego zdziwienia patrzymy na prace parlamentarne, które noszą na sobie cechę jakiegoś niedołęztwa i głupoty oraz szalonej zawiści ku religii.

Wypada się usprawiedliwić z tego zarzutu. Otóż stawiam sobie pytanie, co sądzić o ludziach, którzy dzierżą mandat od narodu, jeśli zamiast zająć się dokładnem zbadaniem olbrzymiego budżetu, przechodzącego trzy miljardy, zamiast szukać środków, aby zmniejszyć podatki, aby zapewnić obronę i bezpieczeństwo kraju, zaprowadzając pożyteczne zmiany i ulepszenia w armii lądowej i morskiej, zamiast zająć się losem robotników, aby wprowadzić sprawę społeczną na uczciwą drogę, w celu jej rozwiązania za pomocą dobrze obmyślanych praw o stowarzyszeniach, [illegible] marnują czas na próżnych sporach, na wymysłach, jakby zburzyć kaplicę, postawioną na grobie Ludwika XVI, jakby wydrzeć kościół lub gmach, zostający w ręku duchowieństwa, które nawet w oczach niedowiarka bezstronnego ma tę zasługę, że zaspokaja potrzeby duchowe większej części narodu, że uczy cnoty i uczciwości, a przez to samo przyczynia się do umoralnienia znacznej części ludności.

W tych dniach odbył się kongres katolicki i powziął bardzo wiele pożytecznych uchwał co do [illegible] niedzieli, zakładania szkół chrześciańskich, rozpowszechnienia dobrych książek i pism peryodycznych, a szczególnie czuwania nad wykonaniem nowego prawa o nauczaniu obowiązkowem. W kongresie tym przemawiały wszystkie znakomitości, jak de Mun, Ancel i inni, a przewodniczył senator Chesnelong.

Od 1. maja jest otwarta wystawa obrazów, która istotnie dla nas nie ma nic zajmującego, tembardziej, że nasi pierwszorzędni mistrze zaczynają zrywać z paryską wystawą obrazów i rzeźb.

Namnożyło się mnóstwo panoram, a szczególniej przedstawiających wypadki z ostatniej wojny, co spowodowało protestację ze strony gorliwszych obywateli, którzy widzą w tem zobojętnienie i upadek patryotyzmu, twierdząc, że młoda generacja przez to oswaja się z myślą utraty Alzacji i Lotaryngji, i nie zechce pomyśleć o przywróceniu całości ojczyzny.

Maj jest tu dość chłodny, mówią nawet o szkodach w winnicach z powodu rannych przymrozków, mimo to zanosi się na świetne urodzaje.

Nowy podatek gruntowy.

W nr. 81. zawiadamia nas *Gazeta Lwowska* w jednym ze swoich artykułów tak (dosłownie): „Dotąd podawano tylko mniej lub więcej prawdopodobne kombinacje o stosunku dotychczasowego podatku gruntowego do kwoty, która według nowej ustawy przypadnie na Galicję. Dziś możemy już autentycznemi cyframi wykazać [illegible] ten stosunek. Ogólna kwota podatku gruntowego, która przypadała na Galicję według dawnego wymiaru za r. 1880, wynosiła 4,613.346 złr. 51 ct., w r. 1881 nowy wymiar wykazał 4,647.112 złr. 33 ct. a więc o 33.765 złr. 82 ct. więcej *)." [illegible]

[illegible]

Za *Gazetą Lwowską* podały dzienniki krajowe te wyniki obliczenia podatku gruntowego na r. 1881 w porównaniu z r. 1880, z których powiatach podatek jest zwiększony a w których zmniejszony. Gdy jednak wskazanem było dowiedzieć się, w jakim stosunku podatek ten się zmniejszył lub zwiększył, przeto postarała się *Gazeta Narodowa* o obliczenie tego stosunku i wyrażenie go w procencie od opłaconego do r. 1880 podatku, a dla lepszego przeglądu podała *Gazeta Narodowa* w nr. 88. b. r. ten procent, w jednym ze wstępnych artykułów przy nazwisku powiatów w porządku arytmetycznym.

Z tego zestawienia, które nawiasem powiedziawszy, jest dokładne, dowiadujemy się, że w 40 powiatach procent o 544.32 się zwiększył a w 34 powiatach o 468.24 się zmniejszył, przez co okazuje się, że między powiatami procent się zwiększył, czyli cyframi 544.32 — 468 = + 76.08 albo innemi słowy, że się tak wyrażę, procent w procencie (biorąc liczbę okrągłą) o 76 się zwiększył.

Ponieważ tu mowa o procentach a rolnicy zazwyczaj wygórowane procenta opłacają i lepiej takowe potrafią obrachować niż kopy, snopy, korce i garnce, więc nie trudno im obrachować, jaki podatek gruntowy, będący procentem, na podstawie tej cyfry 76, która jest podwyższeniem procentu w procencie, na przyszłość opłacać będą.

Wiadomo jest, że procenta czyli odsetki obrachowuje się od liczby sto (100), a że liczba 76 jest mniej więcej $^3/_4$ części od stu (100), to naturalnie, że procent o $^3/_4$ części został podwyższonym.

Zaznaczyć muszę przedewszystkiem, że rachunek, który poniżej podam, o tyle się będzie różnić od cyfr urzędownie podawanych, o ile liczba 76 nie jest $^3/_4$ częścią od stu (100), przez co jednak istota rzeczy się nie zmieni a przedmiot cyframi będzie udowodniony. Równocześnie muszę i to zauważać, że tu nie rozchodzi się rzecz o nazwę dodatków do podatku gruntowego, bo to dla każdego rolnika jest rzeczą obojętną, dla tego też żaden gospodarz nie zapisuje tytułów tych dodatków, tylko po prostu ma rubrykę w rejestrach „podatek gruntowy", tak samo nie chodzi o te tytuły dodatkowe Galicji, która jest krajem przeważnie rolniczym.

Kapitałem jest podatek, który powstał przez oprocentowanie dochodu gruntowego. Wiadomo, że dotychczasowy dochód gruntowy, który nawiasem powiedziawszy Niemcy i Czesi nam oszacowali, wynosił 17,200.000 zł. Od tego dochodu gruntowego opłacaliśmy $26^2/_3$ procentu od sta (100) a względnie podatku 4,618.300 zł. jako procent od 17,200.000 zł.

Aby się przekonać czyli procent $26^2/_3$ jest dobrze obrachowany, trzeba według „reguły trzech" to sprawdzić a więc cyframi:

$$17,200.000 : 4,618.300 = 100 : x$$
$$x = \frac{4,618.300 \times 100}{17,200.000} = 26^2/_3$$

Powyżej powiedziano, że procent został o $^3/_4$ części zwiększonym, to rozumie się, że $26^2/_3$ procent został o $^3/_4$ części zwiększonym, a $^3/_4$ części od $26^2/_3$ procentu wynoszą $19^1/_3$ procentu.

Jeżeli jak powyżej powiedziano, procent jest o $^3/_4$ części zwiększonym, to i kapitał czyli podatek musi być tak samo zwiększonym, a że $^3/_4$ części podatku czynią 3,433.725 zł., przeto jak wyżej cyframi:

$$17,200.000 : 3,394.725 = 100 : x$$
$$x = \frac{3,394.725 \times 100}{17,200.000} = 19^1/_3$$

Oba procenta łącznie $26^2/_3 + 19^1/_3 = 46\%$ albo sumarycznie kapitałem:

$$4,618.300 + 3,394.725 = 8,013.025$$
$$17,200.000 : 8,013.025 = 100 : x$$
$$x = \frac{8,013.025 \times 100}{17,200.000} = 46\% \text{ jak wyżej}$$

Nie idzie tu o to, aby się dowiedzieć żeśmy opłacali od dochodu gruntowego $26^2/_3\%$ jako podatek, bo to rzecz wiadoma, ani o to, że dotychczasowy procent podwyższonym został o $19^1/_3\%$, ani o to, że obecnie podwyższenie wynosi stosunkowo 46%, bo w lesie tych liczb procentowych nawet człowiek wykształcony ze sprawą nieobeznany się zagubi. Ważniejszą rzeczą jest, dowiedzieć się, o ile podatek został podwyższonym i jaki podatek na przyszłość Galicja opłacać będzie? a właśnie powyższe procenta a względnie liczby 76 i 46 są wskazówką do tego odcyfrowania.

Chcąc się dowiedzieć o wiele podatek jest podwyższonym, trzeba cyfrę 46 czyli nowy procent w tym stosunku postawić do dawnego podatku w jakim stosunku jest dawny procent do powyższonego podatku, czyli cyframi:

$$46 : 4,618.300 = 26^2/_3 : x$$
$$x = \frac{4,618.300 \times 26^2/_3}{46} = 2,509.100$$

2,509.100 złr. jest podwyżką podatkową.

Aby się dowiedzieć jaki podatek rocznie opłacać będziemy, trzeba podwyżkę podatku z dawnym podatkiem zesumować, to jest cyframi:

$$2,509.100 + 4,618.300 = 7,127.400$$

7,127.400 złr. jest podatkiem rocznym, który teraz opłacać będziemy.

Jeżeli wiemy jaki jest nowy podatek, to można się dowiedzieć, jak wysoko dochód gruntowy sami sobie oszacowaliśmy? — bo w jakim stosunku jest dawny podatek do dawnego dochodu, w takim samym stosunku będzie nowy podatek do nowego dochodu, czyli cyframi:

$$4,618.300 : 17,200.000 = 7,127.400 : x$$
$$x = \frac{17,200.000 \times 7,127.400}{4,618.300} = 25,160.000$$

25,160.000 złr. jest nowym dochodem gruntowym.

Jeżeli i to wiemy jaki jest dochód gruntowy, to powinniśmy się dowiedzieć, jaki procent od tego nowego dochodu gruntowego opłacać będziemy? przeto trzeba podatek, który jest procentem od dochodu gruntowego, pomnożyć przez sto (100) i podzielić przez dochód gruntowy jak wyżej, czyli cyframi:

$$\frac{712,740.000}{25,160.00} = 28^1/_2\%$$

$28^1/_2$ jest procentem od nowego dochodu grunt.

Wiadomo z ogłoszeń urzędowych, doniesień dziennikarskich i zestawienia cyfrowego komisji centralnej w Wiedniu, że przypada:

Na Przedlitawię.

Dawny dochód gruntowy	144,118.631	złr.
„ podatek „	37,572.512	„
„ procent od dochodu	$26^2/_3$	„
Nowy dochód gruntowy	170,000.000	„
„ podatek przeszło.	40,000.000	„
„ procent od dochodu	$28^1/_2$	„

Na Galicję.

Dawny dochód gruntowy	17,200.000	złr.
„ podatek „	4,618.300	„
„ procent od dochodu gr.	$26^2/_3$	
„ procent między krajami	12·31	
Nowy dochód gruntowy	25,160.000	złr.
„ podwyżka podatku	2,509.100	„
„ podatek roczny	7,127.000	„
„ procent od dochodu	$28^1/_2$	
„ procent między krajami	14·80	

Z powyższego przedstawienia, opartego na datach urzędowych, pokazuje się, że dawny procent od dochodu gruntowego, podwyższony z $26^2/_3$ na $28^1/_2$, a procent stosunkowy między krajami, przypadający na Galicję podwyższony z 12·31 na 14·80. Odciągając przy obu procentach, stary procent od nowego, okazuje się, że oba procenta dawne zostały jednakowo zwiększone o $2^5/_{10}\%$, co przy milionowej cyfrze dawnego podatku, oznacza mniej więcej 2,500.000 złr. podwyżki podatku.

Jeżeliby nakoniec który z panów P. T. rolników zasiadających jako ekspertów i honorowych funkcjonarjuszów w komisjach bądźto centralnej, bądźto krajowych lub powiatowych zauważał, że przedstawiłem przedmiot nienależycie, to raczy ku uspokojeniu rolników mój błąd w milionowej cyfrze podatku łaskawie sprostować, albowiem obrachowałem według dawnego systemu szkolnego, kiedy to nas jeszcze „Kopfrechnung" uczono, a dziś nazywa się to według słów wielkiego poety niemieckiego „cyfry mówią."

Ambroży Chmielewski.

*) *Gazeta Lwowska* oblicza, iż ten podatek, mający się stopniowo przez lat 15 podnosić, w r. 1881 wyższy był od dawniejszego o 33.765 złr.; p. r.

Moskwa.

Anarchia, która obecnie panuje w Moskwie, dochodzi już do kulminacyjnego punktu. Rząd bezwładny, gdyż boi się wywołać ogólne zamieszania. Nic to jednak nie pomoże — pisze *Dzien. Pozn.* — wrzód jak dojrzeje, pęknąć musi. To darmo. A wrzód dojrzewa. Przed paru dniami na drodze żelaznej, prowadzącej z Moskwy do Niżnego Nowogrodu, ciemne chłopstwo zdjęło szyny na znacznej przestrzeni, i to w odległości zaledwie stu wiorst od Moskwy. Nadchodzący pociąg towarowy musiał zejść z szyn, hałastra napadła na niego, porozbijała wagony i rozkradła, co się tylko wziąć dało. Policja i żandarmerja zjawiły się, gdy wszystko już było skończone. A pożary, które ponawiają się po kilka razy w jednej i tej samej miejscowości? Na przestrzeni całej Moskwy, tam, gdzie się tego najmniej spodziewają, wybuchają pożary z „niewiadomych przyczyn". Tysiące zostają bez chleba. Nie biorę na siebie obowiązku przeliczenia wszystkich nazw miast, miasteczek i wsi, gdzie zaczął plądrować najskuteczniejszy ten propagator rewolucji — pożar. Zewsząd tylko donoszą jedno i to samo, że pogorzelcy przywiedzeni są do rozpaczy, a rozpacz bardzo zła doradczyni. Nie długo trzeba się nad tem namyślać, aby dojść do przekonania, że to „kramoła" zaczęła używać tego skutecznego środka. Bicie żydów w dodatku przez rząd popierane, uwieńczone takim tryumfem w Bałcie, szło nie dość raźnie. Wzięto się więc do skuteczniejszego działania — do przywiedzenia chłopa do nędzy. Oj, skuteczny to sposób! Rząd jednak nie chce działać skutecznie, bo się obawia, przeczuwając, że tłumy są zaelektryzowane. Podobny do zdenerwowanej kobiety, rząd oddala od siebie wszelką myśl rewolucji, co jednak nie przeszkadza mu wcale rozsiewać jej idee za pośrednictwem pp. Katkowów, Suworinów i ich piesków. Przypominacie sobie zapewne, że w Mizoczu na Wołyniu zjawiło się dwóch drabów, którzy miasteczko z dymem puścić chcieli. Drabów tych, jak już pisałem, aresztowano. Ciekawe są dalszych ich losów koleje. Z początku władze miejscowe bardzo sprawę tę przyjęły do serca, obiecywały energicznie wziąć się do śledztwa, ukarać winnych itp. Po paru dniach jednak zważywszy, że młodsza generacja czynowników i chłopstwo bardzo do serca przyjmuje losy dwóch rabusiów, głośno protestując przeciw ich aresztowi jako ludzi, którzy „przecież nic jeszcze złego nie zrobili" — władza uznała za właściwe oddać sprawę na drogę sądów pokoju. Miejscowy sędzia jednego z rabusiów uwolnił zupełnie od kary, motywując swój wyrok tem, co każdego Moskala zawsze uniewinnia, tj. pijaństwem, a drugiego zasadził na 10 dni do kozy! Ma się rozumieć, że po dniach dziesięciu ptaszka wypuszczą na wolność, ten połączy się ze swym kolegą — i czy Mizocz nie padnie ofiarą?

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 24. maja.

* **Termometr** wskazuje 20 stopni ciepła w południe przy stałej pogodzie. Powietrze parne.

* **Festyny.** Jak już wspominaliśmy odbędzie się w Zielone Święta festyn na Wysokim zamku na korzyść Towarzystwa „Rodzina" pod protektoratem JO. Jadwigi księżnej Sapieżyny. Cel dobroczynny i ustalająca się pogoda, sprzyjają udaniu się zabawy.

Festyn na dochód Stowarzyszenia Pracy kobiet odbędzie się nieodwołalnie dnia 4. czerwca.

* **Konstatujemy,** że na lojalne nasze wezwanie wystosowane do redakcji *Diła* i *Prołomu*, aby wymieniły po nazwisku owego polskiego dziennikarza, który miał rzekomo zadenuncjować ruskich akademików, wyprawiających za Żółkiewską rogatką dla uwolnionego właśnie kolegi p. Łahody — wymienione pisma nie dały żadnej odpowiedzi. Wypływa z tego jasno, że fakt ów był zmyślony, był więc niecną potwarzą na polskie dziennikarstwo. Taką bronią wojując szanowne redakcje *Diła* i *Prołomu* z pewnością nie przysłużą się ruskiej narodowości, a dla siebie nie pozyskają szacunku, jakiego nigdy się nie odmawia uczciwemu przeciwnikowi.

† **A. Roman Turczynowicz** b. dyrektor baletu teatrów warszawskich, który bawił we Lwowie przez jakiś czas z córką, artystką dramatyczną, zmarłą niedawno, zakończył życie dnia 21. maja w Warszawie.

* **Odczyt.** Dnia 26. b. m. o godzinie 5. popoł. odbędzie się na dochód ubogich rodzin wspieranych przez Tow. dam miłosierdzia św. W. à Paulo w sali ratuszowej odczyt p. Felicji (z Wasilewskich) Boberskiej „o Henryku Jabłońskim".

* **Zmiany w sprzedaży tytoniu i cygar.** Z 1. lipca b. r. zajdą pewne zmiany w sprzedaży tytoniu, tabaki i cygar. Rozesłano już okólniki dotyczące tej sprawy finansowym dyrekcjom krajowym i powiatowym, tudzież magazynom tytoniu. Główne zmiany polegają na tem, że od wymienionego terminu 1) ani tytoń ani cygareta nie mogą być sprzedawane prywatnym osobom po cenach hurtownych; 2) sprzedawane będą nowe gatunki tytoniu i cygaret i 3) niektóre gatunki tytoniu, tabaki i cygaret, tudzież prawdziwe cygara hawańskie usunięte zostaną z handlu. Z pomiędzy nowych gatunków tytoniu, które się okażą w handlu wymieniamy „prawdziwego Hercogowińca", natomiast usunięty z handlu ulubiony do fajki „Drei König", „średni galicyjski" i „wyborny węgierski". Pokaże się mnóstwo nowych papierosów. Ceny nie zostaną w ogóle podwyższone.

* **Wylew Prutu** i Czeremoszu dnia 20 b. m. jak pisze *Gaz. Lw.*, był tak nagły i gwałtowny, że była chwila, w której groziło największe niebezpieczeństwo. Na szczęście woda z równą szybkością opadła a okolica uszła klęski, którą już za nieuniknioną uważano. Po dwóch dniach wielce ulewnych deszczów, 18 i 19, woda w Prucie i Czeremoszu wezbrała nagle nad ranem 20. bm. i obie rzeki wystąpiły z brzegów. Położenie było wielce groźne — woda płynęła przez gościniec od mostu w Mikulińcach aż do dworca kolei Załucze-Śniatyn, dotarła już do domostw śniatyńskich i zalewała kilkanaście wsi okolicznych. Już w parę godzin później zaczął stan wody opadać bardzo szybko. W zalanych wsiach musiano szybko delożować kilka domostw, a w Mikulińcach woda zabrała 100 łater drzewa z łęgów. Szkodę zrządzoną przez powódź na polach i w dobytku obliczają na 50.000 zł. W Borszczowie woda zerwała dwór p. Michała Osadcy, przyczem straciła życie trzyletnia córeczka izraelity Tillingera; w Trójcy powódź uniosła dwa domy.

* **Stypendja.** Hr. Agenor Gołuchowski, ordynat na Skale, pozostawił stypendjum z fundacji imienia ś. p. Agenora hr. Gołuchowskiego o rocznych 300 złr., przeznaczone dla uczniów prawa na uniwersytecie lwowskim, doktorandowi prawa panu Eustachemu Boreckiemu, na rok szkolny bieżący pod warunkiem, iż złoży dwa egzamina ścisłe, nadał zaś stypendjum z tej fundacji, przeznaczone dla ucznia krajowej szkoły gospodarstwa wiejskiego, a wynoszące 200 złr. rocznie, Józefowi Wiktorowi Rabkowi, uczniowi drugiego roku krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach.

* **Uniwersytet** nasz ponosi jedną klęskę po drugiej a ubytek liczby profesorów, niezasilany zastępcami, daje się bardzo czuć uczącej się młodzieży. Niewspominamy już o prof. Rittnerze i Liskiem, którzy obaj od dłuższego czasu niebezpiecznie są chorzy — lecz przed kilku dniami znowu prof. wydziału praw dr. Źródłowski w skutek ataku na mózg odwieziony być musiał do zakładu w Kulparkowie. Co to będzie?

* **Z Tow. „myśliwych mieszczan lwowskich."** Z powodu ustąpienia ze stanowiska prezesa dr. Jakóba Lilla i z zastępstwa prezesa pana Alojzego Kohmanna, wybrani zostali prowizorycznie aż do czasu wyboru prezesa i zastępcy tegoż — pp. Jan Dziejowski prezes, Jan Veit sekretarz, Józef Grzesikiewicz i Grzegorz Dygdałowicz wydziałowi, Karol Szandrowski kasjer.

J. Dziejowski. J. Veit. K. Szandrowski.

* **Mianowania.** Kraj. dyrekcja skarbowa mianowała Kornela Bierzyńskiego oficjałem kancelaryjnym przy kierujących władzach skarbowych.

Wicekonsul w Sofii i tytularny sekretarz legacyjny Eugeniusz Kuczyński otrzymał tytuł konsula.

* **Dekoracja.** Radca rachunkowy Adolf Wallek we Lwowie, przy sposobności przeniesienia w stan stałego spoczynku otrzymał krzyż orderu Franciszka Józefa.

* **Na „Macierz Polską"** złożyła „kawiarnia Europejska" 6 złr., ofiarowane przez pp. P. i K.

1

Pierwszy zawiązek stronnictwa
moskalofilskiego w Galicji.

Skreślił

Rusin Prawdolub.

Między naszem społeczeństwem, osobliwie ruskiem na prowincji, utwierdziło się błędne mniemanie, że upiór moskalofilizmu zagrażający obecnie rozkładem pewnej części ruskiego społeczeństwa, wyłonił się na halickiej Rusi w pełnej swej jaskrawości dopiero po roku 1866, ku czemu miały dać pierwszy impuls; z jednej strony wrzekome prześladowanie ruskiego żywiołu przez Polaków, z drugiej zaś — nieszczęśliwa dla austrjackiego oręża bitwa pod Sadową.

Systematycznie przy każdej nadarzającej się sposobności podnoszona kwestja prześladowania Rusinów, jako też i rozczulający krokodyli płacz prowodyrów „uciemiężonego" ludu, niema najmniejszej podstawy, nie ulega zaś wątpliwości, że sadowska klęska przyczyniła się w zasadzie znacznie do rozpowszechnienia moskalofilskiej propagandy w Galicji, gdyż Moskwa wyzyskując sprytnie ów historyczny moment, w którym wiele wzburzonych umysłów niewykluczało możliwości, że Austrja rozpaść się może na plemienne państewka, umiała zdobyć sobie pomiędzy tutejszymi prowodyrami ruskiego ludu najemników, którzy w owym pamiętnym roku wypowiedzieli wbrew historycznej prawdzie, swe „zasadnicze" zdanie, biorąc je zarazem za godło do swych dalszych czynów, że jedna jest tylko Ruś, jeden ruski naród i jeden ruski język. Fakt sam w sobie — jak wyżej nadmieniliśmy, nie podlega żadnemu zaprzeczeniu, że w r. 1866 galicyjscy moskalofile śmielej wywiesili na swym sztandarze owo dla ruskiej narodowości zgubne godło, jak również jest niezaprzeczalnem, że etnograficzna wystawa urządzona w 1867 r. w Moskwie, była ową właściwą dźwignią, za pomocą której podniesiono ideę panslawizmu a względnie panrusycyzmu do szczytu państwowego, wdrożając go na takie tory, które zagrażały nietylko samodzielności niektórych obecnie istniejących państw i całej konfiguracji europejskiej, lecz także narażały na zagładę indywidualną kulturę każdego słowiańskiego plemienia.

Ze względu na toczące się śledztwo sądowe ograniczamy na ten raz nasz przedmiot do wykazania niezatartej prawdy, że ziarno moskalofilizmu zasiane zostało daleko wcześniej jak w r. 1866, a nawet jeszcze wcześniej jak w pamiętnym 1848 roku, że właściwie zasiane zostało w owych jeszcze czasach, w których kwestja polska i ruska w Galicji nie była na porządku dziennym, lecz w całym swym majestacie królował w naszym kraju germanizm przy pomocy systemu Metternichowskiego.

Nieocenionym pod tym względem materjałem jest przed dwu laty w Moskwie wydane trzytomowe dzieło: „Piśma ku M. P. Pogodinu iz sławiańskich zemel (1835—1861.) Moskwa. W uniwersitetskoj tipografii (M. Katkow) 1879—1880."

W trzecim tomie rzeczonego dzieła zamieszczone są pisane do Pogodina listy galicyjskich Rusinów, mianowicie: Dyonizego Zubrzyckiego, Jana Wagilewicza, Jakóba Głowackiego i Seweryna Szechowicza. [1]) Z wyjątkiem Wagilewicza, który wiedziony żądzą wiedzy i badaniem historycznem, prowadził swą korespondencję w małoruskim języku, wyłącznie tylko w kwesji naukowej, inni służyli Pogodinowi przeważnie za ajentów i rozsadników nowej i tutejszej ruskiej społeczności nieznanej wszechsłowiańskiej idei, a jako pierwszem nieuniknionem następstwem musiało się między nimi wyłonić dążenie do „umstwiennawo" zjednoczenia historją i kulturą rozdzielonych Małej i Wielkiej Rusi.

Więc ś. p. Michał Petrowicz Pogodin, profesor moskiewskiego uniwersytetu, który, jak w ogóle wiadomo, wywierał swego czasu znaczny wpływ na prądy polityki swego rządu, osobliwie przez swe dominujące stanowisko, jakie umiał sobie zdobyć przez swe prace naukowe, jako też przez ruchliwość i obrotność, nietylko między społeczeństwem moskiewskiem, lecz także między innemi plemionami słowiańskiemi, był jednym z tych pierwszych pionierów idei kultury panrusskiej na Rusi halickiej, którzy zamiast spotęgować siłę ducha narodowego i zespolić go w jedno ogniwo dla wzbudzenia życia narodowego, zaszczepili raczej śmiertelny jad, ażeby tem rychlej nieoględną swą ofiarę przycisnąć mogli do swej zlodowaciałej piersi.

Pogodin zagościł pierwszy raz do naszego grodu w r. 1835 [2]). Nie mając nikogo znajomego i błądząc samotnie po Lwowie, przyszedł przypadkowo pod monaster św. Onufrego, do którego nie omieszkał zaglądnąć.

Tu zabrał pierwszą znajomość z byłym podówczas ihumenem tegoż monasteru Warłaamem Kompaniewiczem [3]), który zarekomendował mu w r. 1839 Dyonizego Zubrzyckiego [4]).

Z całą żarliwością i z sprytem godnym podziwienia zaczął od tego czasu D. Zubrzycki nurtować między ruskiem społeczeństwem, pod którego skrzydła opiekuńcze zgrabnie umiał się skrywać J. Głowacki. Szechowicz zaś, nie chcąc uznać zwierzchnictwa w Zubrzyckim [5]), a chcąc koniecznie zrobić dobry interes, widział się „zmuszonym" prowadzić propagandę na własną rękę, i dlatego listy jego odszczególniają się prostą żebraniną [6]) na wydawnictwo czasopisma „Semejnaja Biblioteka", którego wydawcą i redaktorem (Lwów, 1855—1856) był śp. Seweryn Szechowicz.

(C. d. n.)

[1]) W notatkach rzeczonej publikacji (str. 535—536) znajdujemy wzmiankę, że zgłaszał się do Pogodina dwukrotnie w r. 1838 „Josef Blaim Rechnungsoffizial der k. k. galiz. Staats-Buchhalterei", upraszając go o środki na wydawnictwo dzieł przetłumaczonych z niemieckiego i polskiego na halicko-ruskie książkowe narzecze. Naturalnie, że Pogodin nie zaszczycił go żadną odpowiedzią. W piśmie zaś ukraińskiem *Wecsernyci*, które wychodziło we Lwowie (1862—1863) znajdujemy w drugim roczniku (1863, nr. 11) „Margrafynia Karalio, powist' italjańska na naszu ricz perewiw Blaim."

[2]) Ob. rzecz. publikację, III. str. 534—535.

[3]) Kompaniewicz W. (ur. 1779 † 1858) jest autorem artykułu o starodawnym dzwonie przy metropolitalnej cerkwi św. Jerzego we Lwowie (Czasop. księg. im. Ossolińskich, 1834), i brał udział w tłumaczeniu na język polski „Historji miasta Lwowa", napisanej w XVII. w. przez Zimorowicza. W zbiorze wydanych listów znajdują się także dwa listy Kompaniewicza do Pogodina treści naukowej, pierwszy z nich datowany 23. lutego 1837, drugi zaś 14. sierpnia 1839. Pogodin za okazaną mu przez Kompaniewicza życzliwość nadesłał do bibljoteki monasterskiej, oprócz innych książek, także Karamzina „Historję państwa moskiewskiego."

[4]) Ob. rzecz. publik. str. 545.

[5]) Szechowicza nazywał Zubrzycki w swych listach „wertoprachom". (Ob. rzecz. publik. str. 596).

[6]) Ob. rzecz. publik. str. 656—666.

* **Prośba.** Wdowa A. B. po inspicjencie tutejszego teatru, niepobierająca żadnej płacy po zmarłym mężu — utrzymywała się dotąd z pracy rąk. Teraz dotknięta ciężką chorobą na oczy (katarakta), z polecenia lekarzy musi zaprzestać pracować. Tym sposobem pozbawiona została wszelkich środków do utrzymania i wyżywienia się. Upraszamy dla niej nieszczęśliwej o grosz jałmużny.

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. z rana do 3. godziny popołud., w święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 1.; w poniedziałek 50 c. w inne dnie 20 c.

* **Muzeum** zakładu im. Ossolińskich codziennie od godz. 9 do 1.

* **Jutro** we czwartek: Św. Urbana. — Św. Hylkeryi M.

* **Wiadomości policyjne.** Dnia 23go b. m.: Sali Roseholler 20 lat liczący, średniego wzrostu silnej budowy ciała, oczu piwnych brunetka i Weronika Dybaś 21 lat niskiego wzrostu, blondynka, po dokonanej zbrodni oszustwa zabrawszy podstępnie pierścienie z brylantami i broszę brylantową wartości 640 zł. umknęły w towarzystwie Eliasza Kapeluszniks z Krakowa.

Skradziono: Pani M. S. z pom. 1. 35 Rynek 6 pokrowców, 1 obraz i 1 łyżeczkę srebrną znaczona lit. A. S.

* **Zmarli we Lwowie** dnia 24. maja: Rudolf Klug kupiec, lat 49.

* * *

— **Jarosław** d. 15. maja. (Związek przemysłowców chrześcijańskich). W mieście naszem istnieje od Nowego roku „Związek przemysłowców chrześcian" zajmujący się sprowadzaniem i sprzedażą skór. Na pozór niema w tem nic nadzwyczajnego, lecz ze względu, że cały nasz handel i przemysł prawie wyłącznie jest w ręku starozakonnych, którzy ubezwładniają każdy ruch chrześcian na tem polu, Związek ten jest niesłychanej doniosłości. Jest to podobno pierwszy wypadek na prowincji, że chrześcianie łączą się do przeprowadzenia wspólnego interesu przemysłowego. Najbardziej zaś uwagi godna jest ta okoliczność, że związek ten stworzyły wszystkie stany, czyli warstwy ludności jarosławskiej, tj. duchowieństwo obu obrządków, inteligencja, rzemieślnicy i kupcy.

Przez to że duchowieństwo stanęło na czele, zapewniono Związkowi podstawę moralną i humanitarną. Jest to rzecz niesłychana w dziejach Galicji, ażeby tak różne warstwy i tak na pozór sprzeczne żywioły połączyły się do wspólnego przedsiębiorstwa przemysłowego, którego celem jest umoralnić i podźwignąć z upadku zniszczone mieszczaństwo. Pod tym względem Jarosław jest i prawdopodobnie długo jeszcze pozostanie jedynem miastem i wzorem dla innych miast powiatowych. Byle tylko znalazł gorliwych naśladowców. Duchowieństwo, które tu tylko jako czynnik moralny występuje, powinno i w innych miastach pójść za tutejszym przykładem.

Magazyn Związku zawiera na składzie skóry wszelkiego rodzaju i rozmaitych fabryk krajowych i zagranicznych. Sprzedaż materjał i lepszy i po tańszych cenach, niż tutejsze handle starozakonnych.

Związek wykupił nawet z rąk lichwiarzy kilkunastu podupadłych majstrów szewskich, którzy zaraz przystąpili do Związku. Zamyśla także, chcąc dostarczyć członkom stałego zatrudnienia, urządzić wyrobę obuwia na wywóz do innych miast i miasteczek.

Skutek działalności Związku okazuje się niesłychanie zbawienną, moralną i pożyteczną.

Niepotrzebnem dodawać, że tutejsi starozakonni, którzy dotąd mieli monopol handlu skór, czynią wszelkie wysiłki, aby podkopać Związek chrześciański, lecz da Bóg, że to się nie uda, bo inną rzeczą zniszczyć jednego przedsiębiorcę a inna całe towarzystwo oparte na moralności, rzetelności i humanizmie.

— **Komarno** 22. maja. Dnia 14. b. m. walne zgromadzenie tutejszego Towarzystwa zaliczkowego z zysku za rok ubiegły przeznaczyło 150 zł. na założenie ochotniczej straży pożarnej i 50 zł. na założenie czytelni miejskiej. Dnia tego przy pomocy delegata związku stowarzyszeń p. Wicherka założyliśmy stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką pod firmą: „Spółka handlu skór w Komarnie." Burmistrza p. Antoniego Górskiego obraliśmy prezesem. Dyrekcję stanowią pp. Jan Wierzbicki, Jacenty Sietnicki i Dymetr Olchowy młodszy.

— (*X.*) **Z Tarnowskiego.** Myśl podjęta przez grono zacnych obywateli lwowskich uświęcenia pamiątki konstytucji 3. maja pracą nad wprowadzeniem i upowszechnieniem w kraju naszym „Kółek włościańskich" doznała tu jak najsympatyczniejszego przyjęcia. Co bowiem dotychczas w sprawie podniesienia materjalnego i moralnego ludu w Galicji zdziałano, jest albo tylko teorją albo nieudałą próbą. Szkoła zaś dopiero przyszłe pokolenie podnieść może. Istnieje też we wpływowych warstwach to smutne i nieprawdziwe przekonanie, że lud nasz podnieść się nie da lub się go podnosić nie należy. W duchu przynajmniej tych przekonań działają u nas wpływowe sfery.

Czy lud polski w ogóle dojrzał do pojęcia solidarności z inteligencją w sprawach publicznych, świadczy o tem W. ks. Poznańskie. Czy zaś lud galicyjski dojrzał do tego, świadczyć może wieś w tarnowskim powiecie położona. Otóż tu przed cztema laty założył Kółko włościańskie p. Józef Krasicki, pełnomocnik ks. Sanguszki, przybyły z Poznańskiego, które się przyjęło i dotychczas piękne wydało owoce. Założyło bowiem czytelnię ludową, kasę zaliczkową, wydzierżawiło od dziedzica propinację, wydaliło żyda z karczmy, zniosło jedną karczmę i założyło sklep, którego dochód wystarczył na zapłacenie czynszu propinacyjnego a nadto przyniósł gminie w jednym roku 200 zł. czystego dochodu.

W pracy tej nikt p. J. Krasickiego nie wspiera. Miejscowa bowiem inteligencja uważa lud za „anima vilis", dla którego oświata obywatelska jest zakazanym owocem, i za Kaina, któremu ciągle rok 1846 wypominać trzeba. Pracy tej nieprzychylni są i sąsiedzi a władze spowodowały zamknięcie kilku Kółek w powiecie brzeskim.

O pozyskanie tedy dla tej sprawy duchowieństwa i o sprowadzenie Kółek na takie tory, żeby im władze rządowe nic zarzucić nie mogły, starać się należy tym, co te kółka chcą u nas organizować. Nie we wszystkich bowiem gminach jest instynkt ludu tak poczciwy i zdrowy jak we Wierzchołowicach, i w większej części gmin odepchnie lud deskę zbawienia z nieświadomości swego dobra.

— **Drohobycz** d. 20. maja. Głośny dziś wynalazek telefonu znalazł również i w naszem mieście odpowiednie zastosowanie. Firma handlowa „Goldhamer et Lauterbach" połączyła swą fabrykę cerezyny i parafiny z kantorem w mieście linią telefonową 3 kilometry długą, która od 18. b. m. ku zupełnemu zadowoleniu rzeczoznawców funkcjonuje. Technicznem urządzeniem telefonów i budową całej linii kierował p. Antoni Przestaszewski, oficjał pocztowy w Drohobyczu i nawiasem powiedziawszy bardzo biegły i rutynowany telegrafista. Jemu więc głównie zawdzięcza Drohobycz zaprowadzenie telefonu, który po przełamaniu pierwszych trudności znajdzie zapewne dalsze swe zastosowanie w kopalniach nafty w Borysławiu i Truskawcu, jako środek komunikacyjny stosunkowo tani i nader praktyczny.

— **Z Kowla** gub. wołyńskiej piszą, że większą połowę tej gubernii zamieszkują kolonizujący się Polacy, przybyli z królestwa Polskiego i Galicji i napływ ich jest coraz większym, pomimo jak najgorszych dla nich warunków.

Dzierżawcy znowu mają na celu jak największe wyzyskanie ziemi bez względu na szkody, jakie ponoszą właściciele z takiego gospodarstwa. Dlatego też majątki ziemskie znajdują się w opłakanym stanie a kupcy rozporządzający kapitałami dla prowadzenia porządnego gospodarstwa nie przybywają. Małe posiadłości mają licznych kupców w osobach — jak mówiłem — Polaków z Królestwa i Galicji, którzy sprzedawszy swoje ziemie w kraju rodzinnym za dobre ceny, szukają tu tańszego kupna, nabywają prawem dozwolone 30 desiatyn i — żałują po niewczasie. Nie znając miejscowego języka i obyczajów, na każdym kroku stają się pastwą ajentów pośredniczących i — obywateli sprzedawców. Mimo to nie ma dnia, w którym by nie było widać przybywających kolonistów.

— **Rycinowy olejek.** Podróżnik polski Przewalski powróciwszy zeszłego roku z Azji, przywiózł z Konsu nasiona roślin „rheum palmatum" i „rheum officinale", z których wyrabia się olejek rycinowy. Ponieważ znalazł, że rosną w warunkach pod względem klimatu podobnych zupełnie do europejskich, zrobił próbę w petersburgskim ogrodzie botanicznym, i w istocie obecnie rozkwitły obie rośliny. Idzie zatem, że w Europie dadzą się zaaklimatyzować te rośliny zawierające pierwiastki olejku rycinowego, a ten spadnie w cenie.

— **Takie zegarek.** Na wystawę zegarków w Zurychu przysłano z St. Croix zegarek kieszonkowy, bardzo mały, który pod wierzchnią kopertą zawiera termometr, barometr i kalendarz wieczny machinalnie wskazujący dnie, miesiące i lata, a obok wszystkiego zegarkowego jest jeszcze mechanizm grający co godzinę na przemian dwie arje.

— **Włosi** zostali obrażeni przez dyrektora kolei w tunelu św. Gottharda. Na otwarcie posłał Włochom bilety 3. klasy, i to do tego w bardzo małej liczbie, podczas gdy Niemcom, rodakom swoim, posłał p. dyrektor pierwszą i drugą klasę. Włosi są oburzeni, i zapowiadają rewanż.

— **Ofiary rokoszan** irlandzkich. Jeden z przodków lorda Cavendisha zamordowanego w parku Feniksa w Dublinie, został w roku 1351, podobnież przez rokoszan irlandzkich zamordowany — zatłuczony na śmierć pałkami. Był sędzią pokoju w Bury St. Edmunds w hrabstwie Suffolk.

— **W powietrze** wyleciała 14. b. m. prochownia wojskowa pod Lizboną, przyczem sześć osób utraciło życie, zaś dnia 16. wyleciała w powietrze prochownia pod Fryderyksburgiem w Danii. Pożar który w skutek tego powstał, pochłonął trzy domy, a kilku ludzi zginęło.

— **Ogłoszenie.** W *Petersb. listku* czytamy co następuje: Pomyje wylewane na postęp i cywilizację, przygotowują się po 6 kopiejek za porcję (hurtownie taniej) w redakcji gazety *Nowoje Wremia.*

— **Król kolejowy amerykański.** Opłacanie podatków nie sprawia bezwarunkowo nikomu przyjemności — nawet wtedy kiedy jest z czego opłacić. Jay Gould, amerykański król kolejowy i szczęśliwy posiadacz mnóstwa milionów dolarów, przysiągł, że nie posiada ani szyllinga osobistego majątku, i od niego podatku opłacać zatem nie może. Milioner ten kupczył w młodości wcale niepokaźnym towarem — łapkami na myszy.

— **Pięć tysięcy(?) wagonów** zgorzało w Lyonie w fabryce Société de fonderie de l'Horm podczas pożaru w dniu 20. b. m.

— **Telefon** zaprowadzają między Dreznem a Monachium. Linia komunikacyjna wynosi 550 kilometrów.

— **Pamiątka Savonaroli.** Dnia 4. czerwca minie 400 lat, od chwili wystąpienia Girolama Savonaroli w kazaniach przeciw nadużyciom w kościele, wystąpienia które w historji duchowego rozwoju Włoch zrobiło epokę. Dnia 23. maja 1493 stracono go jako kacerza. Wolne Włochy nie zapomniały Savonaroli, i w 400 letnią rocznicę dnia 4. czerwca b. r. nastąpi we Florencji uroczyste odsłonięcie pomnika tego męża.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Obwieszczenie. Z Izby handlowej otrzymujemy następujące pismo: Reskryptem wys. ministerstwa handlu z dnia 9. maja 1882 l. 14.648. Izba handlowa i przemysłowa została zawiadomioną, że rząd francuzki, celem ochrony industrji krajowej przed szkodą, na jaką narażoną jest z powodu, że obce wyroby zaopatrzone znakami fabryk francuskich albo napisem „Paryż" do Francji wprowadzane bywają, polecił urzędom cłowym ścisłe przestrzeganie postanowień art. 19. ustawy z 23. czerwca 1857.

Na mocy tych postanowień wyłączone są od przywozu i od przewozu tudzież od przyjęcia na skład i podlegają konfiskacie takie zagraniczne wyroby, które zaopatrzone są znakiem albo nazwiskiem fabrykanta osiedlonego we Francji, albo też zaopatrzone są napisem wskazującym na tamtejszą fabrykę lub miejscowość, gdzie się takowa znajduje.

Nadto Izba handlowa w Paryżu oświadczyła, że uważa wyraz: „Paryż" jako własność tamtejszych przemysłowców i kupców, których ochraniać powołaną jest, przeto na przyszłość wystąpi w roli powoda względem takich artykułów przywozu, przy których używają wyrazu „Paryż" w tym celu, aby między publicznością spowodować mniemanie, że wyrób jest takiej jakości, jakiej rzeczywiście nie posiada.

Izba handlowa podaje to do powszechnej wiadomości.

Wiedeń, dnia 22. maja. Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich i bukowińskich 1247, węgierskich 1655, niemieckich 664, razem 3566 sztuk wołów.

Płacono galic. 52½, do 54 i 56 złr.
Węgierskie 53 do 54 i 56 złr.
Osobliwe 57 do 58 i 59 złr.
Niemieckie 52 do 56 i 58 złr.
Targ był mdły. Wszystko sprzedano.

Podajemy do wiadomości, że targ w Zielone Święta w poniedziałek dnia 29. maja odbędzie się jak zwykle.

W. Amirowicz & K. Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

W Sławucie, na Wołyniu, w majętności Sanguszki robotnicy miejscowych fabryk żelaznych już oznaczyli dzień i godzinę bicia żydów. Zawiadomiono policję — ale czy ta ostatnia zechce i czy będzie mogła zapobiedz — rzecz wątpliwa. W Nowo Merinie, majątku rzeźbiarza Oskara Sosnowskiego chłopstwo się burzy. Słowem wszędzie chłop łba do góry zadziera, a nie wstrzymywany przez rząd, ucieczce się do środków niezawodnie gwałtownych.

* * *

Do *Kur. Pozn.* donoszą z Warszawy: Powiadają, że w. ks. Włodzimierz przeznaczony został na namiestnictwo w królestwie Polskiem, i że ma zamieszkać w Warszawie. Nie byłoby to dowodem łaski i względu dla nas, ale niezaprzeczenie dowodem, że wpływ jego na sprawy państwa w Petersburgu zawadza wielu osobistościom. Znanem jest to oddawna, że w sferach rządowych w Petersburgu niechętnem okiem patrzą na wielkich książąt, jeżeli którykolwiek z nich przekracza ściśle wyznaczoną sobie sferę działania, ograniczającą się zwykle na komendzie gwardją lub admiralicją, opieką nad instytutami dobroczynnemi i t. d. — wszelkie wkraczanie w ogólne sprawy państwowe jest nie na rękę dorobkowiczom władzy. Mówią, że ostatnia podróż w. ks. Włodzimierza i wkroczenie jego w sprawy zagraniczne nie odpowiadały planom polityki zagranicznej rządu. Być może wszakże, że ta banicja wielkiego księcia do Warszawy była tylko chwilową pogadanką w Petersburgu, zkąd lotem błyskawicy doszła do nas. Przy znanej chwiejności w sferach rządowych w Petersburgu, decyzja, jednego dnia powzięta, nazajutrz odwołaną być może.

* * *

Dzienniki berlińskie utrzymują, że koronacja cara znowu została odłożoną, teraz do maja 1883 r. — Kto wie jednak czy czasami umyślnie nie rozpuszcza takich pogłosek policja moskiewska, aby w błąd wprowadzić nihilistów.

* * *

Wiedeń d. 24. maja. (Pryw.) Koło polskie uchwaliło, postarać się przez wykonawczy komitet prawicy, aby projekt ustawy, dotyczący odnóg galicyjskiej kolei Transwersalnej jeszcze teraz przed odroczeniem Rady państwa postawiony był na dziennym porządku; ale słaba jest nadzieja.

Wiedeń d. 23. maja (Pryw). Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem Newalda (byłego burmistrza miasta Wiednia) a przy udziale dr. Fischhofa konferencja polityczna, na której obecni byli Rieger, Coronini, Walterskirchen, Kronawetter, Zschock, Löblich i 24 członków wiedeńskiej Rady miejskiej. Naradzano się nad utworzeniem nowego stronnictwa politycznego.

Wiedeń d. 23 maja. (Pryw.) Większość dla taryfy cłowej w Izbie posłów jest zapewnioną: odroczenie Rady państwa nastąpi pojutrze; klerykały nie złamią solidarności z prawicą.

Petersburg d. 24. maja. (Pryw.) Tutejszym redakcjom najsurowiej zakazano podawać wiadomości o fortyfikowaniach i uzbrojeniach moskiewskich.

Wiedeń d. 23. maja. Posiedzenie Izby posłów. Hr. Taaffe odpowiada na interpelację Zallingera, że rząd starał się zawsze o to, aby kasy oszczędności, obok pobudzania do oszczędności, przyczyniały się do polepszenia stosunków ekonomicznych i zniżały stopę procentową od hypotek, co się też w znacznej części już stało. Na 327 kas oszczędności zniżyło 118 swą stopę procentową, tylko w Galicji trzy kasy oszczędności pozostały jeszcze przy stopie 8 prct., zresztą nigdzie stopa procentowa nie dosięga 6 prct. Rząd nie przestanie wywierać swego wpływu tak w kierunku zniżenia stopy procentowej, jak i w tym celu, aby kasy z funduszu rezerwowego dawały drobne pożyczki osobiste po niskiej stopie procentowej, szczególnie właścicielom mniejszych posiadłości. (Brawo na prawicy). W tym celu mają być nawet przy kasach oszczędności urządzone stosownie uposażone kasy zaliczkowe.

Wiedeń d. 23. maja. Izba panów uchwaliła 100.000 złr. subwencji na wystawę tryestyńską, kredyta dodatkowe na budowy uniwersytetów i szkół w drugiem i trzeciem czytaniu, przyzwoliła na urządzenie pocztowych kas oszczędności, przyjęła konwencję żeglugową z Serbią, uchwaliła ustawę o kolei w dolinie Kremsy i ustawę w uznawaniu osób zagubionych za zmarłe. W dyskusji nad ostatnią ustawą wyraził ks. Schwarzenberg ze stanowiska prawa kanonicznego pewne wątpliwości względem uznawania małżonków za zmarłych; §. 9. przekazano skutkiem tego komisji dla zmiany stylizacji. Jutro na porządku dziennym Izby panów ustawa wyborcza.

Wiedeń d. 23. maja. Austrjacki wicekonzul w Sofii Kuczyński otrzymał tytuł konzula.

Wiedeń d. 23. maja. (Urzędowe). Jenerał Dahlen donosi pod dniem wczorajszym: Dłuższy pobyt wojska w dolinach Czernej Rieki i Rokitnicy wpłynął pomyślnie na tamtejsze stosunki bezpieczeństwa. W okręgu Foczańskim pojawiają się oznaki uspokojenia. — Podczas umówionej z jenerałem Jowanowiczem koncentrycznej obławy ku górnym okolicom Neretwy, jeden oddział napotkał d. 19. b. m. 25 powstańców, którzy się rozprószyli, straciwszy 2 w poległych i 3 w rannych.

Wiedeń d. 23. maja. Bodencreditanstalt nabyła od rządu przeznaczone na sprzedaż 32.000 akcyj kolei Franciszka Józefa (na pokrycie kosztów pacyfikacyjnych) po kursie 192.75.

Wiedeń d. 24. maja. Tworzenie się nowego klubu postępuje dalej; przyłączy się do niego także kilku członków lewicy. Lewica przerażona wydała manifest, wzywający do jedności.

Kair d. 23. maja. Malet, jen. konsul angielski i Sienkiewicz, jen. konsul francuski, nie postawili dotąd urzędownie żadnych warunków gabinetowi egipskiemu, jedynie tylko konsul francuski w Kairze, p. Monge, miał prywatne pozbawione urzędowego charakteru konferencje z baszami zrewoltowanymi, a w tej liczbie i z Arabi bejem i nakłaniał ich do tego, aby dobrowolnie Egipt opuścili, przyczem im obiecywał, że ranga ich zostanie im zachowana i przynależny do niej żołd otrzymywać będą regularnie do śmierci. W skutek tych konferencyj miał wczoraj Arabi bej po raz pierwszy konferencję z Sienkiewiczem, która trwała 3 godziny.

Paryż d. 23. maja. Na odbytej dzisiaj przed południem naradzie ministerjalnej, zastanawiano się nad dymisją Leona Saya, ministra finansów i jednomyślnie cały gabinet wyraził życzenie, aby konflikt wybuchły między Sayem a Izbą z powodu podatku od alkoholu, został załagodzony i aby Say pozostał w gabinecie.

Kair d. 23. maja. Wczorajsza konferencja Sienkiewicza z Arabi bejem nie odniosła żadnego rezultatu. Arabi bej utrzymywał, że kraj stoi po jego stronie i chętnie popiera opór, wszczęty przez niego. Sienkiewicz mu odparł, że on się myli, że źle jest poinformowany, i że przeciwnie cała Izba notablów jest przeciw mu usposobiona.

Londyn d. 23. maja. Izba lordów odroczyła się do 1. czerwca.

Petersburg d. 23. maja. Książę bułgarski wrócił z wycieczki swej do Moskwy, odwiedził cara w Peterhofie i odjeżdża dzisiaj do Sofii.

Jen. gub. Charkowa ks. Mirski otrzymał dymisję na własne żądanie.

Sofia d. 23. maja. Na miejsce ministra wojny Kryłowa, który się podał był do dymisji, mianowany został ministrem wojny jenerał moskiewski Kaulbars.

Lugano d. 23. maja. Dzisiaj rano przejechał pierwszy oficjalny pociąg przez tunel w górze św. Gotarda, złożony z trzech pociągów. Wszystkie stacje były uroczyście przystrojone. Serdecznie podejmowano gości na stacjach w Schwyz, Faido, Bellinzona. W Göschenen (stacja przy wjeździe do tunelu z północy) padał ulewny deszcz, natomiast po stronie włoskiej cudowna była pogoda. Tunel nie był iluminowany. Podróż przez tunel trwała 19½ minut. Temperatura w tunelu nie wiele była wyższą od temperatury zewnętrznej. Cudowne widoki przy wjeździe i wyjeździe z tunelu na doliny, budowa i wodospady w zachwyt wprawiły gości. Do Lugano przybył pociąg z gośćmi o godz. 3. po południu. Obiad odbył się w namiotach po nad jeziorem Lugańskiem, zkąd prześliczny roztaczał się widok na okolice. Niemcy i Włosi wymienili ze sobą powitalne mowy.

Paryż d. 24. maja. Posiedzenie Izby posłów. Komisja nie uznała wczorajszej uchwały Izby za wystosowaną przeciw ministrowi skarbu, gdyż jego budżetu nie zmienia; poczem Izba 302 głosami przeciw 36 przyjmuje akceptowaną przez ministra Saya rezolucję, przechodzącą do porządku dziennego, z wyrażeniem mu zaufania. Sprawa dymisji jego przeto załatwiona.

Londyn d. 24. maja. Izba posłów przyjęła wniosek Gladstona co do traktowania projektu irlandzkiej ustawy przymusowej. Ustawę co do zaległości dzierżawnych w Irlandji przyjęto w drugiem czytaniu 269 głosami przeciw 157.

Moskwa d. 24. maja. Otwarcie wystawy odłożone do 1. czerwca.

Medjolan d. 24. maja. Festynowy pociąg powitany był przez niezliczony tłum ludu. Na dworcu kolei ustawioną była kompanja honorowa, a minister Mancini powitał gości, podnosząc, że przeznaczeniem kolei Gotthardzkiej jest nierozerwanie spoić ogniwa przyjaźni trzech narodów. Goście pojechali do miasta długim szeregiem powozów, dostawionych przez obywatelstwo miejskie. W ratuszu powitał gości burmistrz Belinzaghi. Książę Amadeusz, który reprezentuje dwór, przybył wczoraj. Napływ cudzoziemców niesłychany; na ulicach ruch festynowy.

Londyn d. 24. maja. W kołach dyplomatycznych obiega pogłoska, że Francja i Anglia uchwaliły wystosować ultymat do Egiptu. W razie odrzucenia ultymatu Francja zaniecha oporu przeciw wylądowaniu wojsk tureckich.

Kair d. 24. maja. Rokowania między konsulami a ministerstwem zupełnie się rozbiły. Ministrowie uchwalili, propozycje Monga odrzucić, i rokowań dalej nie prowadzić, dopóki angielsko-francuska eskadra nie będzie odwołaną. Popołudniu odbyła się rada wojenna, w której uczestniczyli wyżsi oficerowie. Postanowiono porobić czynne przygotowania wojenne.

Petersburg dnia 24. maja. Dziennik urzędowy ogłasza ukaz carski, treści uchwalonej przez komitet ministrów, zawierający cztery punkta co do tymczasowych przepisów w sprawie żydów. 1) Żydom zakazano odtąd osiedlać się po za miastami, po wsiach, wyjąwszy istniejące już kolonie żydowskie. 2) Wszystkie kontrakta kupna i dzierżawy z żydami na razie są zasystowane. 3) Żydom zakazuje się w niedziele i święta chrześciańskie, zajmować się handlem. 4) Punkt pierwszy i trzeci zastosować tylko do tych gubernii, gdzie żydzi stale osiedli.

Dziś, we środę dnia 24. maja 1882
po cenach zniżonych

Niewiniątko z Belleville

(La pucelle de Belleville)
opera komiczna w 3 aktach F. Zell'a i R. Genée, muzyka Karola Millöckera — przekład Aurelego Urbańskiego.

Jutro, we czwartek dnia 25. maja 1882
Szósty występ gościnny i na dochód
p. Jana Królikowskiego
artysty teatrów warszawskich.

KUPIEC WENECKI

dramat w 4ch aktach Szekspira, przekład Komirowskiego.

Przyjechali dnia 24. maja 1882.

HOTEL ZORZA: W. Ustrzycki z Czelatyc. A. Münter z Waniowa. Z. Jaroszyński z Bludnik. A. Eiselt z Wiednia. J. Landman z Proskurowa.

HOTEL EUROPEJSKI: J. hr. De la Scala z Huilec. S. Gniewosz z Stanisłówki. J. Zacharjasiewicz z Warszawy. J. Stein z Wiednia. T. Teodorowicz z Czerniowiec. F. Hirsch z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: Z. L. hr. Dembicki z Krakowa. G. Szaszkiewicz z Przemyśla. R. Beneszek z Łowiec.

HOTEL WARSZAWSKI: Z. Płocki z Ratczy. M. Chązyński z Królestwa. T. Adwentowski ze Stryja.

POCIĄGI KOLEJOWE
podług zegaru lwowskiego
przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godzinie 11 min. 29 przed południem mięszany.
Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano pociąg mieszany, godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Lwów, z Izby handlowej, 24. maja.

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę (bez kup. bieżącego).		
Kolei galic. Karola Ludwika	315 75	319 —
„ Lwowsko-Czerniow.-Jassk.	171 50	175
Banku hypot. galic. po 200 złr.	321 50	325 50
„ kredyt. galic. po 200 złr.	250 —	255 —
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kup. bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	100 —	101 —
„ „ „ 4 „ „	92 —	94 —
„ „ „ 5 „ okres.	100 —	101
„ „ „ 4 „ „	87 50	88 75
Banku hyp. galic. 6 prct.	102 10	103 10
„ „ „ 5 „ 10% pr.	101 —	102 —
„ „ „ 5 „	99 —	100 —
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	101 50	103 —
„ „ „ „ 5 „	95 —	96 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	96 —	98 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	100 60	101 70
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	100 —	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1875 po 6%	101 —	102 50
Losy miasta Krakowa	18 50	20 50
„ „ Stanisławowa	22 50	24 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 54	5 62
„ cesarski	5 55	5 65
Napoleondor	9 45	9 55
Półimperjał rosyjski	9 77	9 87
Rubel rosyjski srebrny	1 52	1 62
„ „ papierowy	1 20½	1 22½
100 marek niemieckich	58 30	59 05
Srebro	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.
Wiedeń 24 maja 1882.
godzina 1 minut 45 popołudniu.

Losy kredytowe	176.50	Węgier. kred. ak.	338 75
Anglo-austr.	136.75	Unionsbank	126.90
Kolej Kar. Lud.	314.25	Nordbahn	272.—
Kolej Połud.	143.—	Kolej Alföld.	171.75
Kolej Elżbiety	211.75	Kolej Lw.-czer.	172 25
Węg. Nordostb.	164 50	Wied. Comunal.	127.—
Węg. obl. p. w zł.	95 75	Węg. kolej zach.	167.—
Kolej siedmiog.	109.70	Renta węg. 6%	119.85
Losy tureckie	27.75	Ros. rubel pap.	1.21.½
Bankverein	116.90	Galic. indemniz.	100.75
Losy węgier.	118.25	Marki niemiecki	—.—

Usposobienie: słabe.

Wiedeń, 24. maja 1882
godzina 10 min. 45 przed południem

Akcje kredyt.	344 70	Anglo-austrj.	126.75
Kolei Kar.-Lud.	316.75	Kolej Połudn.	143 50
Unionsbank	127 20	Napoleondor	9.50½
Rosyjs. bankn.	1.21½	Usposobienie: silne	

Berlin, 23. maja
godzina 5 minut 30 po południu

Rosyjs. bank.	206.80	Akcje kredyt.	589.—
Lombardy	253.50	Galicyjskie	135.25
Kolei Rumuń.	59.—	Aust. bank.	170.80

Wiedeń 22. maja

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 pro.	76 60	76 75
„ w srebrze 5 „	77 20	77 35
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	119 75	120 25
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	130 90	131 20
„ 1860 „ 100 „ „ „	134 —	134 50
„ 1864 „ 100 „ „ „	174 50	175 —
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	146 25	[illegible] 75
Renta złota pro.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	101 —	101 30
Bukowińskie	99 —	99 50
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	119 85	120
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	134 50	135 —
Węgierska poż. po 100 złr.	118 25	118 75
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	127 75	128 —
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	245	246 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	344 60	344 80
Zakład kred. węgier. 200 złr.	339 50	340 —
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	850 —	860 —
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	827 —	828 —
Unionsbank po 100 złr.	127 30	127 60
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	145 75	146 25
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	117 25	117 75
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	173 —	172 50
Elżbiety „ 200 „ „	211 75	212 25
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2682 —	2687 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	195 75	196 25
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	314 —	314 50
Morawsko-Szląska (central.) po 200 złr.	27 50	27 75
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	172 25	172 75
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	209 —	209 25
„ „ l. B. „ 200 „	225 25	225 75
Rudolfa po 200 złr. srebr.	170 —	170 30
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	163 50	164 50
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	333 75	334 25
Südbahn po 200 zł. sr.	143 50	143 75
Tramway wied. po 170 zł.	224 75	225 —
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	150 50	160 —
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	164 25	164 50
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	167 —	166 —
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	119 50	— —
„ spł. w 33 lat 5 pr. w.a.	101 90	102 20
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	93 —	94 —
„ „ „ 5 „ „	100 20	100 50
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	102 30	102 60
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	103	103 50
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	100 50	100 75
„ „ „ w. a. 5 „	100 90	101 05
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pro. srebr. w. a.	93 90	94 20
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	96 30	96 70
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	103	103 50
Elżbiety po 5 pro. sr.	98 75	99 25
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	98 75	99 25
„ „ 1870 5 „ „ „	100 50	101 —
„ „ 1872 5 „ „ „	103 —	104
Ferdynanda płn. 5 pro. m.k.	106 50	107 —
„ „ 5 „ w.a.	101 50	—
„ „ 5 „ srebr.	108 —	108 30
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	100 —	100 25
„ II. em. 5 pro.	— —	— —
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	93 90	94 20
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	99 75	100 25
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	96 75	97 25
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	95 25	96 75
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	100 40	100 70
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	100 20	100 50
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	100 20	100 40
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 proc.	92 20	92 50
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	176 75	177 25
Klary po 40 złr. m. k.	41 50	42 —
Insbruckie prem. poż.	23 —	23 50
Keglevich po 10 złr. m. k.	— —	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	19 40	19 80
Lublańska prem. poż.	23 50	24 —
Budzińskie m.	42 50	43 —
Palffy po 40 złr. m. k.	38 75	39 25
Rudolfa po 10 złr. m. k.	20 —	21 —
K. Salm po 40 zł. m. k.	53 50	— —
Solnogrodzkie prem. poż.	24 50	25 —
St. Genois po 40 złr. m. k.	47 —	47 50
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	23 50	24 —
Waldstein po 20 złr. m. k.	30 —	— —
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	39 75	40 25
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	58 60	58 70
Frankfurt 100 mark.	58 60	58 70
Hamburg 100 mark	58 60	58 70
Londyn 100 fnt. szterl.	119 90	120 05
Paryż 100 franków	47 65	47 —

W sprawie wychodźtwa żydów z Moskwy.

Podziękowanie.

Przejęci uczuciem wdzięczności, nie możemy się powstrzymać, ażeby temu uczuciu nie dać wyrazu publicznego uznania, jakiem przejęci jesteśmy w imieniu tych, którzy doznali tak wspaniałomyślnej gościnności ze strony tutejszego właściciela kamienicy, pana Szymona Landau i jego bogobojnej małżonki pani Jeti.

Zaraz w początkach wychodźtwa zanim się zawiązał tutejszy komitet pomocy, odstąpili ci zacni małżonkowie swoje mieszkania przybyłym na nocleg, a oprócz tego podawali pożywienie przeszło 400 osobom codziennie na śniadanie, obiady i wieczerze, nieszczędząc przytem pieniędzy z własnej kieszeni.

W zeszły wtorek udali się do broczynni małżonkowie o 4. godzinie rano na dworzec w celu, ażeby z Brodów przejeżdżających 300 wychodźców posilić herbatą, mlekiem i przekąskami, pokrywając cały ten koszt z własnych funduszów.

To niekoniec tej ich szczodrobliwości, albowiem jeszcze ciągle kilka familii wychodźców korzysta z ofiarowanego im pomieszkania bezpłatnego, będącego obecnie próżnem. W ten sposób pomagając nieszczęśliwym, stracili nietylko kilkumiesięczny czynsz, lecz i na przyszłość trudno im będzie o czynszowników.

Przekonani jesteśmy najmocniej, że zacni małżonkowie pp. Landauowie nie czynią tego dla pozyskania sobie rozgłośnej sławy, lecz jedynie powodowało nimi uczucie ludzkości i dobroczynności, zwłaszcza, że i tutejsi biedni doznają z ich strony współczucia.

Niechaj cnoty tych małżonków posłużą drugim za wzór i przykład. My wychodźcy prócz najżywszej wdzięczności, modły do Pana zastępów zasyłać będziemy, błagając dla nich o zdrowie.

We Lwowie, 22. maja 1882.

Kilku wychodźców.

Wyszedł z druku

PORADNIK

dla leczących się kąpielami pod tytułem

Uzdrowiska

nad

MORZEM PÓŁNOCNEM

Poradnik ten zawiera: O powietrzu nad morzem Północnem. Choroby, w których uzdrowiska nad morzem Północnem szczególnie są skuteczne. O leczeniu solą. O nadmorskich zakładach dla skrofulicznych. O leczeniu suchot. Wody mineralne. Życzenia. Sanatorja. Klimat północno-morski. O kąpielach morskich. O prawidłach, tyczących się używania kąpieli rzecznych. Kąpiele zimne w łaźni rzymskiej. O łaźni zwykłej. Czy dobrze jest używać przed południem ciepłych, a po południu zimnych kąpieli? O uzdrowiskach nadbałtyckich i t. d.

Cena egzemplarza 50 centów.

Do nabycia: w drukarni p. Anny Wajdowiczowej, Rynek, liczba 9, we Lwowie. 2384 4—?



Skład komisowy

Mebli żelaznych

z pierw. c. k. nadwornej fabryki

A. KITSCHEŁTA Spadkobierców

we Wiedniu

utrzymuje i poleca

EDW. GEBHARDT

we LWOWIE

a mianowicie:

ławki, fotele i krzesła ogrodowe



po cenach fabrycznych.

Grunt

do zabudowania wraz z ogrodem, widok na miasto, jest przy ulicy Cmentarnej i św. Teresy pod liczbą 1. i 2. (obok św. Jura) w większych i mniejszych kawałkach do sprzedania. 2446 2—2

Ajentów

do zbycia i rozpowszechnienia zupełnie nowego, wybornego i łatwo dającego sprzedać się artykułu, poszukuje się we wszystkich miejscowościach. Oferty pod U. L. 459 do Haasenstein & Vogler w Pradze. 1884 2-3

PRACOWNIA

RUSZNIKARSKA

NASTĘPCY

T. Wiśniowieckiego

w hotelu Żorza

wykonuje wszelkie REPERACJE, jakoteż NOWĄ BROŃ wszelkich systemów najakuratniej i najrychlej za mierną cenę.

Dziękując Szanownym P. T. odbiorcom za dotychczasowe uznanie polecam się nadal łaskawym względom 2179 1 12

z głębokim szacunkiem

A. W. Molnar

przedtem T. Wiśniowiecki

Cały dębowy garnitur

mebli

do jadalnego pokoju jest do sprzedania l. 36 drugie piętro Rynek. 2475 1—3

Nie z masy eksplodującej Celluloid

Tylko

z prawdziwej amerykańskiej masy gumowej

Kołnierze i Mankiety

w najnowszych fasonach nie tracą białości po kilkumiesięcznem noszeniu, a których nie trza prać.

WORKI GUMOWE

na futra, przeciw molom z hermetycznem zamknięciem we wszelkich wielkościach po cenach fabrycznych jedynie są do nabycia

w głównym składzie wyrobów gumowych

R. KRIMMERA

we Lwowie, hotel Żorza.

Nie z masy eksplodującej Celluloid.

Nie z masy Celluloid eksplodującej.

Terno na loterji

może przypaść w udziale wszystkim, którzy grywają **racjonalnie** podług szczęście przynoszącej instrukcji prof. **R. Orlice w Westend-Berlin.**

Wyjaśnienie gratis i franco. 1—2

Księgarnia F. CSILLIKA

w Tarnopolu,

poszukuje z dniem 15. czerwca b. r. uzdolnionego 2468 2—3

pomocnika

do samoistnego prowadzenia interesu. Zgłoszenia przyjmuje wprost księgarnia.

Teka Stańczyka

kilka egzemplarzów tego rzadkiego dzieła nabyć jeszcze można

w Księgarni Katolickiej

Dr. Władysława Miłkowskiego

w KRAKOWIE.

2405 3—3

Bawełnę biała i w różnych kolorach, 3-, 4-, 6- i 8-drutową,

białą nić 4 drutowa (królewska),

Bawełnę białą

i w różnych kolorach do haftu, podwlekania i haczkowania.

Najprzedniejszą nić białą i w kolorach **Clarcka 180**-mtr. do maszyn;

Nić białą Marschall angielską do ręcznego szycia: taśmy, tasiemki, jedwab czarny, igły, druty, szpilki, guziczki niciane i płócienne

poleca pod gwarancją za najprzedniejszy towar i sumienną cenę

Handel płócien, bielizny stołowej i towarów mieszanych

KOWALSKI i MEYER

Lwów, Rynek, l. 26.

2374 1—?

Pewna a brotowa

fabryka

produktów ceresynowych

poszukuje miejscowych **ajentów i podróżujących**, którzyby te artykuły ze sobą prowadzili. 1886 1—1

Wymaga się: wiadomości zawodu potrzeb ze skóry dla **krawców i szewców**. Tacy, posiadający pierwsze polecenia, raczą podać swe oferty pod R. B. 2562 do **Haasenstein & Vogler** (Otto Maass) we **Wiedniu.**

W 3 godzinach

otrzymuje każda osoba w moim zakładzie przezemnie wynalezione c. k. uprz., dotąd wszystko przewyższające i niebyłe sztuczne

ZĘBY

tudzież reperacje i przerobienia nieużytecznych szczęk. Uskutecznienie pod gwarancją za trwałość i użyteczność. 1995 2—6

Tylko **Wiedeń, I, Adlergasse, 1, i Franz-Josefs-Quai 1**

D. HERZL.

INJECTION BROU

Szprycowane i hygieniczne niezawodnej skuteczności zapobiegające, jedyne, które leczy bez żadnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferré aptekarza, 102, ulica Richelieu, we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego [obok Brygidek], Mikolascha i Z. Ruckera; w Krakowie u Trauczyńskiego i Redyka; w Czerniowcach u Golichowskiego.

Podziękowanie.

Z uczuciem wdzięczności nie przestanę uwielbiać szczególnej dobroci dr. medycyny Wgo pana Hordyńskiego c. k. fizyka powiatowego w Rohatynie, który swojemi bogatemi umiejętnościami i praktyką lekarską, zdołał pokonać gwałtowną i ciężką chorobę moją i jako ojcu licznej rodziny ocalił mi życie. Mąż ten z największem zaufaniem do chorych wszędzie wzywany a oprócz tego w urzędowaniu powiatowem mnogiemi pracami obciążany, nie odmówił jednakże i prośbie zasmuconej rodziny mojej a nie ustraszając się niewygód i znużeń czteromilowej podróży, przybywał łaskawie dla ocalenia mi życia zupełnie bezinteresownie jedynie dla szlachetnego spełnienia dobroczynności. O! by Bóg najwyższy szczodrze nagradzał szlachetne trudy i wysokie cnoty Jego. 2440 2—2

Józef Goralewicz,

gr. kat. paroch w Hanowcach.

Skarb Suchawola

poszukuje

kontrolora-magazyniera

obeznanego z buhalterją gorzelnianą i gospodarczą od dnia 15. czerwca 1882. Jedynie kawaler zostanie przyjętym. Reflektujący na tę posadę przyszlą odpisy świadectw do Zarządu dóbr Suchawola przez Brody. 2474 1—3

Dr. Ludwik Łubiński,

adwokat,

przeniósł biuro swoje do domu przy ulicy **Jagiellońskiej l. 4 we Lwowie.**

Najlepsze śledzie

(delicatess-Ostsee-Häringe)

marynowane, w puszkach blaszanych, zawartości 4 litry, poleca franco i oclone

H. Zornow,

we Wiedniu, Florisdorf.

Skład fabryczny konserwowanych śledzi F. W. Krügera, dostawcy nadwornego, Barth n. morzem Bałtyckiem. (Poszukuje się ajentów.) 1885 1—3

Lokomobile o sile 1 do 20 koni.

Młocarnie parowe w 6 wielkościach,

Krany (Feimenkrähne Stacker) do przewożenia lub montowane na młocarniach;

Pługi Rud. Sacka, siewniki, **Patentowane sieczkarnie**, triery, garnitury do młocarń kieratowych itp.

dostarczają rychło po cenach oryginalnych

Vogel & Co. we Wiedniu

II., Untere Augartenstrasse 33.

Ilustrowane cenniki gratis i franco.

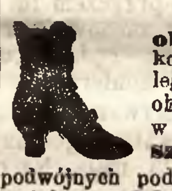
Na zapytania w każdym języku odpowiada się natychmiast.

najnowszej konstrukcji i najrzetelniejszego wykonania.

Tylko u

Hans Sachs,

we Wiedniu, I, Liechtensteg 1



obuwie ...ze i dzieci zrobione ...legancko i trwale z najobfitszym wyborem zawsze w zapasie. — **Damskie** podwójnych podeszwach od 2 zł. 75 ct. wyżej, **męskie szylfety** na podwójnych podeszwach od 3 zł. wyżej. **Wszelki rodzaj obuwie** dla spacerów codziennego chodu, po zdumiewająco tanich cenach. Ilustrowane cenniki z pouczeniem do wzięcia miary gratis i franco.

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się rychło, coby się nie podobało, będzie wymieniane. 1916 13—?

Skład obuwia **„Hans Sachs"** *we Wiedniu, I, Liechtensteg 1.*

Uwieńczone nagrodą na wszystkich wystawach światowych

Aug. Tschinkla Synowie

ces. król. dostawcy nadworni

fabryki w **Schönfeld, Lobositz Lublanie, Wiedniu,**

polecają swoje uznane za wyborne

WYROBY:

czekoladowy proszek, kandyzowane owoce bezolejne kakao, czekoladę, *kompoty, kandyty,* KAWĘ FIGOWĄ.

SKŁAD we Wiedniu: Schwarzenbergerstr. 8, **Pradze** Herrengs., **Budapeszcie** Kroneng., **Linzu** Landst., **Tryest** Piazza del Legna 2, **Berlinie** Mittelstr. 1058 2—2

☛ **Wszelki materjał budowlany, gips, cement itp.**

dostać można we WIEDNIU, I. Reichsrathplatz 2, tanio. Wykonanie, rada i zastępstwo w sprawach budowniczych. Zastępstwa przyjmują się, zastępców poszukuje się. 19 3 2—5

Pierwszy skład wyrobów krajowych pod firmą

Bazar Markiewicza

we Lwowie, plac Marjacki l. 10.

utrzymuje na składzie i poleca

PŁÓTNA

białe koszulowe, prześcieradłowe, półbielone szare i pakowe, *z Korczyny, Dębowca i z Błażowej*, DRELICHY *z Andrychowa*, RĘCZNIKI, OBRUSY i SERWETY. NICIANE SKARPETKI z Cyrowa, SKARPETKI i POŃCZOCHY z bawełny jumel z fils d'Ecosse, wyrobu Heidenreicha, lepsze od saskich KORONKI białe i szare z Pieniak i z Bobowy. WYROBY SNYCERSKIE z c. k. artystycznej szkoły w Zakopanem, również z Żabiego, Krasnego i z Rymanowa. — WYROBY KOSZYKARSKIE i MEBLE werandowe z Rudnika i z Jarosławia. 2111 2 ?

Obok powyższych wyrobów krajowych

☛ **Towary bławatne** na suknie dla dam w wielkim wyborze. ☚

Bank Rolniczy

we Lwowie,

przyjmuje stosownie do statutu §. 2. lit. b.

pośredniczenie w zakupnie i sprzedaży

dóbr nieruchomych

jakoteż przy

zawieraniu umów dzierżawnych.

P. T. właściciele dóbr ziemskich i pp. dzierżawcy, chcący korzystać z tego pośrednictwa, raczą nadsyłać dokładne wykazy dóbr na sprzedaż, lub do wydzierżawienia przeznaczonych.

Wykazy te pozostawać będą do łaskawego przejrzenia w biurach Banku Rolniczego we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika nr. 1. 2478 1—3

Mieszanka traw

z folwarku Dublańskiego,

złożona z nasion ze zbioru roku 1881, z najlepszych gatunków traw pastewnych i koniczyny, polecana bardzo do zasiania pastwisk kilkuletnich, jakoteż łąk nowych, — powierzona na skład komisowy do rozsprzedaży 50 kilog. po 30 złr.,

do składu nasion

J. Stachiewicza

we Lwowie, plac Marjacki, l. 11,

Na morg wysiewa się 15 kilogramów. Za siłę kiełkowania poręcza Administracja folwarku Dublańskiego. 2201 5—8

Nieprzemakalne płaszcze na deszcz i wierzchnie zarzutki

na wiosnę, z najlepszej styryjskiej materyi wełnianej, w kolorze popielatym, brunatnym, lub czarnym naturalnym. 2196 6—?

Lekki płaszcz do podróży lub polowania zł. 10.50.

Lekki płaszcz dla turystów z kapturą zł. 17.

Lekki meńszyków-meksykan, szawłok lub zarzutka zł. 12 do zł. 20.

Lekki ubranie z nieprzemakalnej materji modnej 20 zł. do 30 zł.

Modne palto damskie od zł. 10 do zł. 20.

Nieprzemakalne kapelusze gumowe dla panów, pań i dzieci od zł. 2.50 do zł. 4.

Wszelkie gatunki gumi wiosennej, letniej i zimowej, materji gumowej modnej, dostarczam na metry lub w gotowych sukniach za pobraniem.

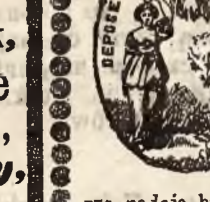
Johann Günzberg,

skład fabryczny sukna w Gracu Styrja.



Przez wys. rząd **króla** uprzywilejowany — Jego Mości **Szwecji** dr. Fl. Lengiela

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, który z brzozy cieknie, jeżeli się pień zawierci, znany jest od najdawniejszej pamięci jako wyborny środek piękności; jeżeli się ale ten sok przyrządzi podług przepisu wynalazcy w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera on istotnie cudownej skuteczności. Jeżeli się tym balsamem posmaruje wieczór twarz lub inne miejsca skóry, **wtedy zaraz następnego dnia wydzielają się małe łuski ze skóry, która potem staje się mieniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny ospowate i nadaje jej koloru młodocianego; które nadaje bieli, delikatności i świeżości, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, znamiona przyrodzone, czerwoność nosa, pryszczyki i inne nieczystości naskórne cena stągwi wraz z przepisem użycia 1 zł. 50 ct.

Do nabycia we Lwowie w apt. pod „Srebrnym Orłem" Zygm. Ruckera przy ul. Krakowskiej; w Czerniowcach u J. Golichowskiego, apt. pod „Opatrznością". 1905 8—?

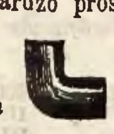


Fabryka machin i narzędzi rolniczych

narzędzi górniczych, (wiertniczych)i lejarnia żelaza i metali

Bronisława Deskur

we Lwowie, ulica Balonowa, l. 6, poleca

1. Wszelkiego rodzaju **narzędzia i maszyny rolnicze własnego wyrobu**, a w szczególności pługi piątrowe, całe żelazne. młocarnie, kieraty i t. p.
2. *Oryginalne angielskie maszyny*, fabryki *Picksley Sims & Cmp.*, której *wyłączną reprezentację na Galicję, Bukowinę i Rumunię* otrzymał, w szczególności *maszyny parowe wertykalne*, przeznaczone osobliwie do robót folwarcznych i drobnego przemysłu, *kosiarki* silnie zbudowane, bardzo prostej konstrukcji, *młynki* do słodu, do mielenia kości i t. p.
3.  ***Z narzędzi wiertniczych (górniczych)*** gotowe *krany*, *świdry*, *pompy* wszelkiego rodzaju, jak również skład *rur kutych* rozmaitej średnicy. 
4. Jest do sprzedania używana *lokomobila z młocarnią*, w bardzo dobrym stanie, do nabycia razem lub pojedynczo. 2871 4—?

L. 24036.

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1882|83 nadane będą cztery miejsca funduszowe w c. k. wojskowych zakładach wychowawczych.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w Gazecie Lwowskiej i za pośrednictwem wszystkich szkół średnich.

Termin do wniesienia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem 10. czerwca b. r.

Z Wydziału krajowego

królestwa Galicji i Lodomerji z w. ks. Krakowskiem

we Lwowie dnia 17. maja 1882. 2458 2—3

☛ **4 medale zasługi i list pochwalny** ☚

za środki do wywabiania plam.

Apseina. Wywabia plamy tłuste z materyj jedwab. jasnokolorowych 25 ct.

Benzolina. Usuwa plamy powstałe z pokostu, smoły tłuszczu, farb itp. 20 i 30 ct.

Ecilina. Usuwa plamy pochodzące z wosku i farb do podłogi 25 ct.

Brazylina. Materje czarne poplamione i wypłowiałe, prane w odwarze brazyliny odzyskują pierwotny kolor i połysk 8 ct.

Acetina. Usuwa plamy alkaliczne, powstałe z ługu, sody, amoniaku i moczu 25 ct.

Odalina. Usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, kwasu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, zbutwiałości i ulicznych nieczystości 35 ct.

Oksalina. Usuwa plamy powstałe z atramentu, rdzy i krwi 25 ct.

Jawelina. Usuwa plamy powstałe z barwników roślinnych na materjach białych, mianowicie owocowe i z wina czerwonego 20 ct.

Janina. Usuwa plamy czarne powstałe przy farbowaniu włosów 30 ct.

Wyskok terpentynowy. Usuwa plamy olejne, żywiczne i maziowe 25 ct.

Quilaja. Używa się do prania wełnianych i jedwabnych materyj białych i kolorowych 6 ct.

Amandina. Usuwa wszystkie plamy powstałe z cukru, owoców, konfitur, syropów itp. 25 ct.

Mydło żółciowe do wywabiania plam tłustych, zastarzałych, kawałek 20 c.

Jan Ihnatowicz,

2037 2—? magister farmacji i chemik sądowy.

We Lwowie, ul. Kopernika l. 3 i Filii w Krakowie, Sukiennice l. 20.

oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach i sklepach do nabycia.

C. k. uprz. nowo wynaleziony

Kunstwein-Erkenner

(także Arsoenometer zwany)

wielostronnie wypróbowany jest małym instrumentem kieszonkowym, który każdemu natychmiast rzetelnie wskaże, czy się ma w szklance sztuczne wino lub naturalne. Probierz sztucznych win jest niezbędny dla każdego **winiarza, restauratora, handlarza win** itp., którzy chcą się zabezpieczyć przed sztucznem winem. Cena sztuki z przepisem użycia 2 zł. 50 ct. wraz z opakowaniem. Jedyna sprzedaż w składzie c. k. uprz. Kunstwein-Erkenner 2007 1—12

we **Wiedniu**, I. Bez, Fleischmarkt Nr. 1.

Zakład zdrojowo-kąpielowy

w Żegiestowie

otwarty od 1. czerwca do końca września

posiada przeszło 250 wygodnie urządzonych mieszkań; stacja kolejowa (przystanek) przy samym zakładzie, tudzież c. k. urząd pocztowy i telegraficzny, apteka, dwie restauracje, piekarnia, wspaniała sala świeżo wykończona „w domu zdrojowym", w tym samym gmachu kryty chodnik i zdrój wody mineralnej, najsilniejszej szczawy żelazistej. Kąpiele mineralne, borowinowe i nader ważne kąpiele Popradowe, równające się kąpielom morskim.

W roku bieżącym oddanym zostanie do użytku publicznego nowowybudowany dom o 50 pokojach wygodnie urządzonych z ładnym widokiem na Poprad i kolej. 2464 1—8

Bliższych wyjaśnień udziela, oraz zamówienia na mieszkanie przyjmuje **Zarząd kąpielowy.**

FARBY OLEJNE

zupełnie do użycia gotowe,

do malowania drzwi, okien, podłóg, dachów, sprzętów ogrodowych i gospodarskich, narzędzi rolniczych i t. p., oraz wszelkiego rodzaju lakiery, werniksy, farby olejne w tubach, farby techniczne, drukarskie i farbierskie, palety, pendzle, bronzy, kit i wszelkie w zakres tychże wchodzące artykuły z gatunków dobrowych i po najumiarkowańszych cenach, poleca

Skład fabryczny farb, lakierów, produktów chemicznych oraz Handel materjałów

Hübner i Hanke,

we Lwowie, Rynek, l. 29.

Cenniki specjalne na żądanie gratis i franco. 2354 2—18

Inhalacje. **Königsdorf JASTRZEMB** Leczenie serwatką.

Kąpiele błotne i solankowe, **kąpiele solankowe,** Specjalność dla dzieci.

zawierające jod i brom.

Stacja telegraficzna pocztowa.

Położone w pięknych, lesistych i obfitujących w ozon wzgórzach Beskidów na 800 stóp nad powierzchnią morza. Najlepsza droga przez Kraków do Petrowitz (stacja drogi żelaznej Północnej c. k. Ferdynanda). Podróż **jedynie za** poprzedniem zamówieniem u podpisanej inspekcji. Przyjemne i tanie miejsce pobytu. Dogodne warunki życia. Piękne promenady. Renniony. Mieszkania z komfortem wskazuje 2319 4—10

Inspekcja kąpielowa.

Dr. Behra ekstrakt na nerwy,

SCHUTZ-MARKE

okazał się od wielu lat skutecznym przeciw słabościom nerwowym, szczególnie przeciw **epilepsii, bólom w krzyżach, osłabieniu organów płciowych, pomazaniom, osłabieniu pamięci,** dalej przeciw **nerwowym bólom głowy, szumowi** w uszach, **reumatycznym** bólom w twarzy i stawach. Dr. BEHRA ekstrakt nerwowy używa się zewnętrznie. Cena flaszeczki z dokładnym opisem 70 ct., zawsze w zapasie.

Główny skład: Gloggnitz, Niederösterreich, w aptece Juliusza Bittnera.

Skład we Lwowie w apt. K. Mikolascha i we wszystkich znaczniejszych aptekach w Galicji. 2476 1—10

NB. Przy kupnie raczy szan. Publiczność uważać na to, ażeby na obwinięciu flaszeczki znajdywała się wydrukowana marka ochronna.

Rymanów

Zakład zdrojowo-kąpielowy otwartym zostanie

w dniu 1. czerwca 1882.

Kąpiele i woda do picia. Łazienki dobrze urządzone. Mieszkania dla gości w pięknem położeniu górskiem lasami otoczonem. Woda szczawa, słono-żelazista, jod, brom i lit zawierająca.

Skład główny wody mineralnej ze źródeł: „Tytusa", „Klaudji" i „Celestyny" utrzymuje:

Wny J. Ihnatowicz we Lwowie ulica Kopernika nr. 3., Konstanty Wiszniewski apteka pod Gwiazdą w Krakowie, W. Kruk kupiec w Przemyślu i do innych znaczniejszych składów także wkrótce rozesłane zostaną. Czerpanie wód mineralnych odbywa się w obecności dr. Józefa Dukiela lekarza zdrojowego.

Zakład jest położony: Od Zagórza stacja kolei galicyjsko-węgierskiej gościńcem mil 4; — od Rzeszowa gościńcem mil 10. Poczta, telegraf i apteka w miasteczku w Rymanowie. 2397 4—4

Broszury objaśniające na żądanie i bezpłatnie rozseła

Zarząd kąpielowy w Rymanowie.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman.

Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej."